

Protokół Nr XXXVI/22
z posiedzenia Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego
22 września 2022 r.

1. Otwarcie sesji.

XXXVI Sesję Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego otworzyła i obradom przewodniczyła Maria Ilnicka – Mądry, przewodnicząca Sejmiku. Powitała wszystkich radnych oraz zaproszonych gości i stwierdziła, że zgodnie z listą obecności, jest niezbędne quorum, aby dzisiejsze decyzje i uchwały były prawomocne.

Nieobecność zgłosili:

- Tomasz Sobieraj
- Stanisław Wziątek
- Halina Szymańska

Na sekretarza obrad przewodnicząca powołała pana Łukasza Młynarczyka, który wyraził zgodę.

Lista obecności radnych jest załącznikiem nr 1 do niniejszego protokołu.

2. Złożenie ślubowania przez Radnego Województwa.

Maria Ilnicka – Mądry poinformowała, że do grona radnych województwa dołączył pan Edward Kosmał, który zgodnie z postanowieniem Komisarza Wyborczego obejmuje mandat radnego. Rezygnację z pełnienia mandatu radnego złożył pan Paweł Mucha. Zgodnie z ustawą o samorządzie województwa (art. 22) radni przed objęciem mandatu składają ślubowanie. Przewodnicząca poprosiła wszystkich o powstanie, odczytała treść roty, rotę powtórzył pan Edward Kosmał, po czym wygłosił formułę: "ślubuję, tak mi dopomóż Bóg".

Następnie, w imieniu swoim oraz wszystkich państwa radnych przewodnicząca złożyła serdeczne gratulacje panu Rafałowi Niburskiemu, który niedawno został ojcem dwójki dzieci.

3. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmian do porządku obrad.

Porządek obrad wszyscy otrzymali pocztą elektroniczną, jest on załącznikiem nr 2 do niniejszego protokołu.

W imieniu Komisji Zdrowia, Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego Andrzej Niedzielski złożył wniosek o wprowadzenie punktu dot. podjęcia uchwały w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie zmian w finansowaniu podmiotów leczniczych - jako punkt 5.2.

Andrzej Subocz: mam taką uwagę, ponieważ prawdopodobnie nie wszyscy to stanowisko otrzymali, więc proponuję wydrukować i rozdać wszystkim zanim przystąpimy do głosowania.

Maria Ilnicka – Mądry: ale rozumiem, że to nie przeszkadza, aby pochylić się nad zmianami do porządku obrad.

Następnie przystąpiono do procedury głosowania nad wprowadzeniem ww. punktu do porządku obrad.

Drogą głosowania wniosek o wprowadzenie projektu uchwały do porządku obrad został przyjęty.

Wynik głosowania:

Za – 16
Przeciw – 9
Wstrzymało się – 0
Głosy nieoddane – 0

Wiecej wniosków o zmian porządku obrad nie zgłoszono.

Wobec powyższego przystąpiono do procedury głosowania nad przyjęciem porządku obrad z przyjętą poprawką.

Drogą głosowania porządek obrad został przyjęty i jest załącznikiem nr 3.

Wynik głosowania:

Za – 24
Przeciw – 0
Wstrzymało się – 0
Głosy nieoddane – 1

4. Przyjęcie protokołu z ostatniej sesji Sejmiku.

Projekt protokołu z ostatniego posiedzenia wszyscy otrzymali pocztą elektroniczną.

Drogą głosowania protokół z poprzedniego posiedzenia sejmiku został przyjęty bez uwag.

Wynik głosowania:

Za – 23
Przeciw – 0
Wstrzymało się – 2
Głosy nieoddane – 0

5. Rozpatrzenie projektów uchwał:

1) w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie katastrofy ekologicznej na rzece Odrze

Projekt uchwały to druk 429/1/22 i jest załącznikiem nr 4.

Projekt pod obrady wniosły 2 komisje:

- Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska
- doraźna ds. Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej

Artur Nycz, przewodniczący Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska: jest to stanowisko wypracowane na wspólnym posiedzeniu Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska i Komisji doraźnej ds. Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Mieliśmy okazję spotkać się na połączonym posiedzeniu komisji z naukowcami, z przedsiębiorcami i wysłuchać ich wiedzy, stanowiska, ich problemów. Uznając, że jest to sprawa niezwyklej wagi, nie tylko z takiego ekologicznego punktu widzenia, ale ze społecznego, ekonomicznego i gospodarczego, pozwalamy sobie przedstawić sejmikowi stanowisko do przegłosowania. Chciałbym powiedzieć, że z przyjemnością prezentuję to stanowisko, chociaż słowo „przyjemność” w sytuacji, która jest tak dramatyczna, nie skłania do takowych określeń. Mamy do czynienia z największą katastrofą

ekologiczną przynajmniej w ostatnich latach, jeśli nie chce sięgać jeszcze głębiej. Mamy do czynienia z katastrofą ekologiczną, która wpłynie nie tylko na stan rzeki, na stan środowiska, ale również dotyczy nas wszystkich. Wszyscy zapłacimy cenę za ludzką indolencję w zakresie korzystania z dobrodziejstwa rzeki i to jest taka kluczowa sprawa, od której chciałbym zacząć. Katastrofa została spowodowana przez człowieka i czas skończyć, bo nie chciałbym wprowadzać dyskusji stricte politycznej do tego stanowiska, ale naprawdę czas skończyć z tym, żebyśmy musieli wysłuchiwać w przestrzeni medialnej szeroko pojętej osób, które opowiadają nam, że mamy do czynienia z katastrofą naturalną. Myślę, że jesteśmy w takim momencie, gdzie musimy sobie jasno powiedzieć, że jeżeli jeszcze ktoś będzie nam próbował wmawiać, że mamy do czynienia z katastrofą naturalną, to zupełnie poważnie i odpowiedzialnie możemy powiedzieć, że mamy do czynienia ze świadomym wprowadzaniem w błąd nas mieszkańców, obywateli. Jeżeli w tym zakresie ktokolwiek ma jakiegokolwiek wątpliwości do tego, co było przyczyną katastrofy na Odrze, to oczywiście ja rozumiem, że trwają jeszcze prace powołanych zespołów, niewątpliwie będziemy jeszcze przed długi czas świadkami dyskusji, którą zresztą sami prowadzimy. Natomiast już na tym etapie są wskazywane jasno przez specjalistów i naukowców, przez ekspertów przyczyny, które doprowadziły do tej katastrofy. Żeby to nie była tylko moja opinia, to chciałbym zacytować stanowisko zawarte w komunikacie Państwowej Akademii Nauk, cyt.: „Każda z wymienionych przyczyn wynika z bezpośredniego lub pośredniego wpływu człowieka na system przyrodniczy, tak więc w żadnym wypadku nie można twierdzić, że katastrofa ekologiczna na Odrze miała przyczynę naturalną”. Myślę, że na tym etapie, jeżeli ktokolwiek uważa, że może stanąć do dyskusji z naukowcami i dalej udowadniać, że katastrofa miała przyczynę naturalną, a przypomnę, jak wiele takich głosów w przestrzeni medialnej, to to jest sytuacja, w której musimy reagować. Chciałbym oczywiście wymienić w tym momencie cały szereg przyczyn, bo wiemy, że to był zbieg wielu przyczyn, natomiast skrócę swoje wystąpienie, bo widzę, że jest z nami na Sali pan profesor Czerniawski i nie śmiem tu wchodzić w dyskusję, myślę, że jest to osoba, która w tym zakresie ma wiedzę tak potężną, że w dużo lepszy sposób może to przedstawić. Ja tylko, kontynuując, mogę się powołać na komunikat PAN, która tych przyczyn wymienia około pięciu, wśród których najbardziej kluczowymi to są zrzuty ścieków legalne i nielegalne. To jest pewien paradoks sytuacji, że my jesteśmy na tym etapie, że nie wiemy, jak wiele nielegalnych zrzutów ścieków do Odry zostało zrzucone, ale również zrzuty zasolonych wód przemysłowych kopalń, uwalnianie ładunków metali ciężkich z osadu, wzrost temperatury i niski stan wód, o czym również często słyszeliśmy, które jakoby miało być bezpośrednią przyczyną katastrofy na Odrze, co w zasadzie przyśpieszyło katastrofę, która wcześniej, czy później musiałaby nastąpić. Kolejne twierdzenie, które w ostatnich tygodniach słyszeliśmy, że katastrofa na Odrze się skończyła, że parametry wody są lepsze. Tutaj też musimy sobie w sposób odpowiedzialny powiedzieć, że mamy do czynienia z chwilowym uspokojeniem sytuacji. Najprawdopodobniej, powołując się tutaj na wiedzę i opinię naukowców, wiosną sytuacja może być, nie wiem, czy w takim samym stopniu dramatyczna, czy podobna, ale najprawdopodobniej wrócimy do sytuacji kryzysowej. Mamy przed sobą bardzo krótki okres czasu, w którym jesteśmy zobligowani do tego, żeby przygotować się i spróbować przynajmniej zminimalizować te skutki, które wiosną być może doprowadzą do sytuacji ponownego kryzysu. Nie jesteśmy chyba w stanie dzisiaj na 100 % powiedzieć, jaka będzie skala sytuacji kryzysowej w przyszłości na Odrze, ale już jesteśmy w stanie dzisiaj z odpowiedzialnością powiedzieć, że niewątpliwie będzie ona miała miejsce. Musimy też mieć świadomość, że w tej chwili mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że widzieliśmy naocznie setki, jak nie tysiące ton ryb, które z Odry były wyławiane. Nie wiemy czy ta sytuacja będzie miała swoją powtórkę wiosną. Wszystko to w dużym skrócie, ponieważ wszyscy zdajemy sobie sprawę, że mamy w tym zakresie wiedzę, przynajmniej po posiedzeniach komisji, ale wszystko to, o czym mówię, to nie jest ani pomysł mój, ani komisji jednej, czy drugiej, ale ma to swoje oparcie w komunikacie Interdyscyplinarnego Zespołu Doradczego ds. Kryzysu Klimatycznego, działającego przy prezesie PAN, poparty przez Komitet Gospodarki Wodnej PAN, Komitet Inżynierii Środowiska PAN, a także bardzo zbieżne z tymi informacjami jest również uchwała Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego. Dla osób, które nie miały okazji zapoznać się z tym stanowiskiem przypomnę, że to jest kilkuset specjalistów hydrobiologów, hydrologów, ichtiologów, ekohydrologów, geomorfologów i zapewne wielu innych specjalizacji. Katastrofa ekologiczna na Odrze również bardzo wyraźnie pokazuje, że organizacja zasobami w Polsce wymaga głębokich zmian i reorganizacji. Z takimi zmianami mieliśmy już do czynienia w 2018 roku, kiedy kompetencje w tym zakresie zostały odebrane samorządom, w tym województwa i przekazano do Państwowego

Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Mieliśmy okazję w tym zakresie wypowiadać swoje stanowisko, bo jako Sejmik przyjęliśmy stanowisko w zakresie tej zmiany w 2016 roku. Tu przypomnę, że jako Sejmik negatywnie zaopiniowaliśmy tę zmianę ustawową i jak widzieliśmy reakcję w tych pierwszych tygodniach, czy wręcz miesiącach, bo nie możemy powiedzieć, że sytuacja kryzysowa na Odrze to są ostatnie tygodnie, pierwsze sygnały już były wczesną wiosną, jak widzimy państwo w tym zakresie zawiodło. Ta reakcja nie była natychmiastowa, wręcz można powiedzieć, że była w jakiś sposób wymuszona. Pamiętamy konferencje prasowe, w tym urzędników bardzo wysokiego szczebla, którzy chcieli się w Odrze kąpać i próbowali nam udowodnić, że sytuacja ma charakter naturalny i wcale nie jest kryzysowa. Uważam i pozwolę sobie na małą dygresję, często na tej sali toczyliśmy dysputy czy sejmik powinien zabierać stanowiska i myślę, że ta sytuacja, w której się znaleźliśmy, biorąc pod uwagę to, że już 6 lat temu zwracaliśmy uwagę na to, że te zmiany ustawowe nie są dobre dla gospodarki zasobami wodnymi w naszym kraju i tym samym w naszym województwie w sposób jednoznaczny rozstrzyga tą kwestię. Przyjmowanie tego rodzaju stanowisk jest nie tylko naszą kompetencją, ale jest również naszym obowiązkiem, żeby zwracać uwagę²) rządowi, ustawodawcy na rozwiązania, które są przez niego planowane, czy one z naszego punktu widzenia są rozwiązaniami dobrymi, czy złymi. Dla mnie przyjmowanie stanowiska w tym zakresie jest jednoznaczne. Dziś znajdujemy się w sytuacji, że musimy podejmować wszyscy bardzo odpowiedzialne decyzje, aby przywrócić Odrę do życia. Oczywiście mamy świadomość tego, że największe możliwości i instrumenty w tym zakresie posiada rząd RP, natomiast naszym obowiązkiem jest i naszą odpowiedzialnością jest zwracać uwagę rządowi na to, że czas się kończy. Nie ma czasu, żeby nadal się zastanawiać i żeby tracić czas. Musimy wszyscy podejmować decyzja w trybie natychmiastowym, aby przywrócić Odrę do życia, bo chyba o pierwotnym stanie trudno tutaj mówić. Jedno chciałbym bardzo mocno zaakcentować, że decyzje rządu, bo tu kierujemy swój apel muszą opierać się na wiedzy, nauce i badaniach naukowych, na wiedzy ekspertów, którzy mają w tym zakresie wiedzę nieporównywalnie większą niż ktokolwiek inny, a na pewno nieporównywalnie większą niż wszystkie struktury państwowe. W jaki sposób to się dziś odbywa i dlaczego powinniśmy mówić o tym, że wszystkie działania na Odrze muszą być oparte na nauce, pozwolę sobie również na przytoczenie cytatu Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego z sierpnia tego roku, cyt.: „Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne stanowczo nie zgadza się z koncepcją zaprezentowaną przez Ministra Marka Gróbarczyka podczas Komisji Sejmowej dla Odry, iż konieczna jest budowa stopni wodnych mających na celu poprawę stosunków wodnych na Odrze i że zapobiegnie to kolejnej katastrofie podobnej do obecnej. Uważamy ją za błędną, przeczącą obecnemu stanowi wiedzy naukowej i nieuzasadnioną zarówno z przyrodniczego środowiskowego, jak i ekonomicznego punktu widzenia. Progi i będące tego konsekwencją piętrzenia zmniejsza prędkość wody, w wyniku czego organizmy fitoplanktonowe zwiększą swoją liczebność nawet 50 – krotnie w stosunku do stanu obecnie obserwowanego, generując częstsze toksyczne zakwity, które są dla ekosystemu oraz dla otoczenia gospodarczego rzeki.” Nie twierdzimy, że rząd czy samorząd, czy mówiąc szerzej struktury państwa nie mają prawa do podejmowania decyzji, projektów i poddawania ich dyskusji. Nie twierdzę, że to co cytowałem nie może podlegać dyskusji, ale twierdzę w sposób stanowczy, że jakiegokolwiek pomysły prac, działań na Odrze, ale też na innych akwenach, czy rzecznych, czy wodnych muszą opierać się na nauce, a nie na widzimisię tego, czy innego urzędnika. Oczywiście zdajemy sobie sprawę jako sejmik, że Odra poza swoim niezwykłym znaczeniem przyrodniczym ma również ogromne znaczenie ekonomiczne i gospodarcze. Katastrofa na Odrze, to nie tylko katastrofa ekologiczna, to również katastrofa wielu ludzi, którzy z Odry żyją i dzięki Odrze pracują i prowadzą swoją działalność. Chcemy wyrazić też ubolewanie, zresztą to jest dyskusja, która nie po raz pierwszy się toczy, że pomimo naszych propozycji, nie został w Polsce wprowadzony stan klęski żywiołowej, przynajmniej w tamtym okresie. Uważamy, że dałoby to dodatkowy bardzo ważny instrument w tym pierwszym najbardziej kryzysowym okresie czasu do wprowadzenia właściwej akcji ratunkowej, ale też byłoby niezwykle istotne i ważne, jak powiedziałem wcześniej, dla przedsiębiorców, żyjących z Odry i przy Odrze. Oczywiście doceniamy szybkie podjęcie ustawy o szczególnym wsparciu podmiotów poszkodowanych z związku z sytuacją ekologiczną na rzece Odrze, ale jednocześnie krytykujemy, że rząd, a także ustawodawca projektując tą ustawę zupełnie nie wziął pod uwagę głosu przedsiębiorców, którzy zgłaszali na etapie konsultacji tej ustawy, że tego rodzaju pomoc, nie jest żadną pomocą. Ona owszem jest pewnego rodzaju formułą jednostkowego, szybkiego wsparcia, natomiast w żaden sposób nie pomaga przedsiębiorcom. Tak, jak powiedziałem doceniamy podjęcie tej ustawy, ale nie może być tak, że ustawodawca po raz kolejny nie bierze pod uwagę głosów ludzi

przy Odrze żyją, na odrze pracują i robią to od wielu lat. Jeżeli po raz kolejny nie bierze się pod uwagę tych głosów, to trudno ustrzec się w tym zakresie krytyki. Tak, jak powiedziałem, doceniamy fakt jednorazowej, szybkiej wypłaty do pracownika stosunkowo niewielkiej kwoty, ale musimy mieć świadomość, jak funkcjonuje i jak pracuje się na Odrze i z Odrą. Posłużę się przykładem, z którym mieliśmy okazję zapoznać się na wspólnym posiedzeniu komisji. Jest dzisiaj z nami na sali przedstawiciel spółdzielni „Regalica”, więc ja skrócę wypowiedź w tym zakresie, ograniczając się do niezbędnych faktów, żeby pokazać sejmikowi w jakim stanie się dzisiaj znajdujemy, myślę, że tu pani będzie miała bardzo szczegółową wiedzę w tym zakresie i będzie można dopytać. Ja przypomnę, o czym rozmawiamy. Spółdzielnia „Regalica” to jest chyba najstarsza firma, funkcjonująca na terenie Odry 70 lat. 70 lat nieprzerwanej, odpowiedzialnej działalności, przykład wspaniałej symbiozy człowieka i gospodarki wodnej. Przez 70 lat spółdzielnia prowadziła swoją działalność i przez ten okres nie mieliśmy żadnego problemu. Spółdzielnia straciła w wyniku katastrofy jakąkolwiek możliwość zarobkowania i te 3 tys. zł na pracownika tego nie przywróci. Jak wygląda działalność spółdzielni? Prowadzona jest na odcinku mniej więcej 80 km Odry, a to prawie cały przebieg Odry na terenie naszego województwa. Co roku spółdzielnia wydawała kwoty rzędu 250 – 270 tys. zł na zarybianie Odry z własnych środków, bez dotacji rządowych czy samorządowych, bez wsparcia, z własnych wypracowanych środków. Czas, żeby ryby osiągnęły swoją gospodarczą wielkość, to jest 4 – 5 lat średnio, często więcej, a więc ta katastrofa spowodowała, że praca ostatnich lat, nie roku, nie miesiąca, ostatnich lat, poszła na marne i spółdzielnia nie jest w stanie dzisiaj i w najbliższym czasie, tego nadrobić. Nie chciałbym być złośliwy, ale cóż im po 3 tys. zł na pracownika? To jest przykład, jak bardzo można odpowiedzialnie pracować na rzece i przy rzece. Poza zarybianiem, poza pracą, poza prowadzeniem swojej statutowej działalności przy spółdzielni działa również społeczna straż rybacka, walcząca z klusownictwem, nielegalnym połowami. Nie macie państwo wrażenia, że taką działalność powinny prowadzić struktury państwowe, a przede wszystkim Wody Polskie, bo przejęły za to odpowiedzialność. Dzisiaj jako państwo, jako rząd, pozostawiamy tych ludzi samych sobie. Na zupełnie przeciwnym biegunie są wielkie państwowe firmy i tu nie chciałbym być kategoryczny w tych stwierdzeniach, bo takiej wiedzy nie mamy, a mam nadzieję, że prokuratura w końcu podejmie działania i odnajdzie bezpośredniego sprawcę, przynajmniej w tych ostatnich miesiącach tej katastrofy. Możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że tropy, te które dzisiaj zostały zdiagnozowane prowadzą do dużych firm państwowych. Mamy tu pewien dysonans, z jednej strony mamy drobnych przedsiębiorców, żyjących z Odrą, pozostawionych samych sobie, a z drugiej strony mamy duże firmy państwowe, osiągające rekordowe zyski. Podałem przykład jednego przedsiębiorstwa, ale przecież Odra to nie tylko spółdzielnia „Regalica”. Odra to setki firm niewielkich, małych, działalności gospodarczych, przede wszystkim branża turystyczna, gastronomiczna, komunikacyjna i wiele innych, które dzisiaj pozostały sobie. Dlatego postanowiliśmy w stanowisku zawrzeć apel do rządu o to, aby w trybie pilnym podjąć pracę nad przygotowaniem ustawy, niosącej pomoc przedsiębiorcom, którzy nie zostali poszkodowani w wyniku katastrofy, oni zostali pozbawieni środków do życia, ich firmy zostaną zamknięte. Nie z ich winy, nie dlatego, że zatruwali Odrę, nie dlatego, że wprowadzali miliony ton ścieków zasolonej wody do Odry, oni żyli i prowadzili swoje działalności w symbiozie z Odrą. Dzisiaj zostali sami. Jest do tego cały szereg podmiotów zupełnie pominiętych w tej ustawie, nawet chcąc doceniać, że jednak ta ustawa została podjęta, ale zostali pozbawieni tego wsparcia tak, jak Polski Związek Wędkarski. Przecież wszyscy obserwujemy tę sytuację. Gdzie byśmy byli, gdyby nie wędkarze i PZW, który był tą instytucją, która jako pierwsza, poza naukowcami, informowała i apelowała, że z rzeką dzieje się coś niedobrego. Oni byli pierwsi na stanowisku i pierwsi nieśli pomoc. Dzisiaj pozostali nawet bez tego drobnego wsparcia. Mamy świadomość, że jest to kolejna sytuacja kryzysowa po pandemii, po wojnie na Ukrainie, w której egzamin zdały samorządy na tym najniższym poziomie, czyli samorządy gminne. To one organizowały jako pierwsze akcje ratunkowe, jako pierwsze ponosiły koszty takich akcji ratunkowych. Wiem, bo taką wiedzę pozyskałem od samorządów, że została im obiecana refundacja wydatków poniesionych na akcje ratunkowe. Tu poproszę o informacje pana wojewodę, czy te refundacje już wpłynęły do samorządów? Bo prosilibyśmy o jedno, niech samorządy nie czekają znowu miesiącami na zwrot tych środków. Rozmawialiśmy wiele razy na tej Sali, że sytuacja samorządów jest trudna i środki, które wydatkowali na tą letnią akcję to są środki ich mieszkańców które zostały wyjęte z ich budżetów i z działalności na rzecz mieszkańców i nie mogą czekać miesiącami, aż zostaną zwrócone. Jako połączone komisje apelujemy o jak najszybsze przygotowanie i uchwalenie ustawy, dzięki której zostanie odtworzone życie biologiczne na Odrze,

ale apelujemy o to, żeby rozwiązania zawarte w tej ustawie oparte były na wiedzy, na nauce, poprzedzone były porządnymi konsultacjami, a nie przeprowadzonymi ad hoc, jako „alibi”, że się odbyły. Konsultacje z naukowcami, badaczami, z ludźmi, którzy mają wiedzę w tym zakresie, wiedzą co trzeba zrobić i jak trzeba zrobić. Mamy ich dużą ilość i niekorzystanie z ich doświadczenia i wiedzy to zbrodnia. Apelujemy również o jak najszybsze przygotowanie pakietu pomocowego dla przedsiębiorców, którzy to, jak ryby umierały w ciszy, to ich firmy nadodrzańskie będą bankrutowały w ciszy. Naszym zadaniem jest, jeśli nawet nie mamy w tym zakresie kompetencji, przynajmniej głośne mówienie o ich sytuacji i domaganie się pomocy dla tych firm. Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy zaangażowali się w sytuację ratunkową na Odrze; samorządom, aktywistom, strażakom, żołnierzom, wszystkim którzy w tak trudnych chwilach byli na Odrze i walczyli ze skutkami tej katastrofy. Mam świadomość, że nie jestem w stanie wymienić wszystkich, dlatego pozwólcie państwo, że pozostanę na tym, a także na stwierdzeniu jednego, jako społeczeństwo znowu zdaliśmy egzamin, a pytanie brzmi, czy jako struktury państwowe zdaliśmy ten egzamin. Naszym zdaniem nie.

Wojciech Dorżynkiewicz, przewodniczący Klubu KO, przewodniczący komisji rozwoju...: temat jest niezwykle poważny i trzeba podejść do niego z należytą starannością. Trzeba powiedzieć wprost, to „PiS zabił Odrę”. Gdyby nie pisowska indolencja, „zamiatanie sprawy pod dywan”, skutki tej katastrofy byłyby na pewno mniejsze. Mówię o tym dosyć twardym językiem, ponieważ Odra została „zabita” na najbliższe 10 – 20, może nawet 30 lat i skutki tej katastrofy są dla nas wszystkich niestety ogromne i tak naprawdę nie wiemy, kiedy to wróci do normalnego trybu życia. Dlaczego „PiS zabił Odrę?” pierwsze ryby martwe pojawiły się w Odrze w połowie lipca, gdy katastrofa był w zenicie pani minister Moskwa była na urlopie. Na urlopie był również wojewoda dolnośląski. Po powrocie z urlopu pani minister Moskwa zapewniała, że wszystko jest pod kontrolą i można było wręcz wysnuć wnioski, że Odra jest tak czysta, że można pić z niej wodę bez przygotowania. Przecież jeden z pisowskich nominatów zarzekał się przez kamery, że wszystko jest w porządku i on zaraz może się przebrać i do tej Odry wskoczyć i zacząć się kąpać. To było wtedy jeszcze, kiedy nie było żadnych informacji na temat, dlaczego te ryby umierają i co w Odrze pływa i co je zabija, jaka trucizna. 16 sierpnia wojewoda dolnośląski, gdy raczył wrócić z egzotycznych wojaży uspokajał, że w Odrze widać ławice ryb. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ chcielibyśmy, aby w przyszłości, choć ta katastrofa się wydarzyła i nie jesteśmy w stanie cofnąć czasu, powinniśmy wyciągnąć wnioski. Mówi się, że Polak mądry po szkodzi i niestety w tym przypadku jest tak samo. Powinniśmy wyciągać wnioski, żeby w przyszłości zapobiec tego typu katastrofom w kolejnych latach, może nawet w dekadach, nie tylko na Odrze, ale na każdej polskiej rzece. Przecież w weekend nie ma komu przekazywać informacji i nielegalnych zrzutach ścieków, ponieważ inspektoraty wtedy nie pracują. Można przyjąć, że łatwo jest zrzucić ścieki od poniedziałkowego popołudnia do poniedziałkowego poranka, bo wtedy inspektoratów nie ma i nie ma wtedy jak zgłaszać informacji i „hulaj duszo, piekła nie ma” i przedsiębiorcy to niestety wykorzystują. Trzeba szczerze powiedzieć, kto uratował Odrę, ponieważ tutaj też mieliśmy bardzo dużą propagandę mediów rządowych i było pokazane, jak niektórzy chcą tą Odrę ratować. Ja powiem państwu, kto tę Odrę ratował, bo pewnie te osoby też nas słuchają i należą im się ogromne słowa podziękowania i mam do nich ogromny szacunek. Odrę ratował np. wójt gminy Widuchowa pan Paweł Wróbel, który własnoręcznie wylawiał ryby, burmistrz Krosna Odrzańskiego, który również pływał po Odrze i własnoręcznie łowił ryby z Odry, wędkarze i ekolodzy, którzy również każdego dnia przez dwa, trzy tygodnie spędzali czas przy Odrze, przy brzegu, na rzece i wylawiali śnięte ryby, setki ton śniętych ryb każdego dnia. Natomiast jak była również niby ta Odra ratowana, to np. 14 sierpnia pan wojewoda Bogucki latał nad Odrą i informował, że ratuje Odrę i że prowadzi monitoring. Z wysokości... tak też można ratować Odrę. Czy to działanie jest bardziej skuteczne, czy pana wójta, czy pana burmistrza, pozostawiam naszym wyborcom, opinii publicznej do wywnioskowania samemu. Niestety tak to wyglądało i nie mamy dalej informacji, ile śniętych ryb jest na dnie Odry, jak wygląda ich rozkład, jakie związki są wydzielane, w jakim tempie te ryby na dnie powoli przesuwają się w kierunku Zalewu Szczecińskiego, Bałtyku i jakie zagrożenia to nam niestety rodzi? Jaki jest plan na to, żeby te rozkładające się na dnie ryby wydobyć czy zneutralizować, aby nie powodowały dalszych negatywnych skutków? Na te pytania niestety nie mamy odpowiedzi. Tysiące osób zostało pozbawionych środków do życia przez katastrofę, która najprawdopodobniej została spowodowana i spowodowana przez największe zakłady państwowe w górnej części biegu naszej rzeki. Te osoby nie dostają praktycznie żadnego wsparcia, bo czym jest 3 tys. zł wsparcia dla osób, które nie mogły przez miesiąc, czy dwa i dalej nie będą mogły zarabiać pieniędzy, osoby, które żyją z

turystyki, które same z siebie za własne pieniądze, zainwestowały ogromne środki finansowe, żeby zbudować przystanie, wypożyczalnie kajaków, smażalnię ryb. Sami ze swoimi rodzinami pobudzali tą turystykę i podnosili atrakcyjność turystyczną naszego województwa. Te osoby zostały bez środków do życia, a rząd PiS proponuje im tys. zł. Uważam, że jest to kwota delikatnie mówiąc zbyt mała, bo w obecnym czasie nie wiem, czy to starczy na tonę węgla, nawet z tą dopłatą, która miała być, a której nie ma. To stanowisko jest nam wszystkim potrzebne, ponieważ powinniśmy podejść poważnie i mam nadzieję, głos Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego trafi do rządzących i podejść do tego z dużo większą dozą poważności, powinniśmy tutaj odbyć debatę na temat tego jak ratować Odrę, jak sprawić, żeby Odra jak najszybciej wróciła do swojego pierwotnego stanu. Przed nami wyzwanie bardzo duże. Rozmawialiśmy na komisji z ekologami, z profesorami, którzy mówili, że same zarybianie nie starczy, ponieważ ryby muszą mieć coś do jedzenia. My przeznaczaliśmy setki milionów złotych na zarybianie Odry w poprzednich latach, w ostatnich dekadach, choćby program, mający na celu przywróceniu jesiotra do Odry. Przeznaczono na to miliony złotych. To niestety zostało przez indolencję pisowskich nominatów zmarnowane i dlatego powinniśmy się zastanowić co zrobić, jak sprawić, aby nasze państwo kolejny raz zdało egzamin i zapobiegło tak wielkiej katastrofie.

Zbigniew Bogucki, wojewoda zachodniopomorski: przedstawił swoje wystąpienie w formie prezentacji, która stanowi załącznik nr 5.

Maria Ilnicka- Mądry, przewodnicząca sejmiku: dziękuję bardzo, panie wojewodo. Po pierwsze, powiedział pan, panie wojewodo, że jest pan w sporze z uchwałami sejmiku. Ja będę w wiecznym sporze z panem, jeśli określenie, którego pan dzisiaj użył, cyt.: „skoro nie znamy działań złych”, mówiliśmy o tych związkach, które przyczyniły się do śmierci takiej ilości wszystkich żyjątek w wodzie, pan powiedział cyt.: „skoro nie znamy działania złego na człowieka, to nie należy powiedzieć, że szkodzi człowiekowi”. Tak pan powiedział, zapisałam to, więc proszę od razu przyjąć to, że będę w wiecznym sporze, bo takiego określenia nikt nie powinien powiedzieć. Właściwie to nie mamy co dyskutować. Jak Pan ma inne zdanie, to nie, a jak Pan zdanie zgodne z moim, to zawsze proszę być ostrożnym, wypowiadając się tak dalece w takiej sferze, powiedziałabym, delikatnej. Ale jest drugi jeszcze temat. Dobrze by było, bo mówi pan, że możemy zmienić atmosferę współdziałania. Tak, na pewno i wiele zależy, na podstawie tego, co pan dzisiaj pokazał od pana. Gdyby pan potraktował z wyprzedzeniem wszystkich radnych 30 - tu obecnych, albo nieobecnych tych wszystkich 30, ale będących w sejmiku, jako ludzi, wybranych przez społeczność tego województwa, a nie przez poszczególne partie, bo jak państwo wiecie, jeżeli jest 1% partyjnych w naszym województwie, to dobrze, a wybrano nas przez znacznie większe grupy ludzi, a więc wszyscy są zainteresowani tym, co mogliby usłyszeć od nas i te wszystkie piękne informacje, prawie to kalendarium, które pan nam przed chwilą pokazał, pozwalał na przekazywanie części, ja chętnie będę dla pana forpocztą i zapewniam, że w ciągu kilku godzin wszyscy dostaną w drodze mailowej to wszystko, co pan dostarczy. Inaczej traktujemy się, jak w tej chwili wojna rosyjsko-ukraińska. Każdy ma swoją tajemnicę działania i z zaskoczenia, a cel tu mamy absolutnie nie taki jak tam, absolutnie, i wszyscy powinniśmy zupełnie inaczej do tego podchodzić. Pokazał pan działalność od pierwszych dni właściwie chyba lipca, no czy to nie był czas wystarczający, żeby pan powiedział, że dobrze by było, żeby ci radni, którzy są bardziej znani niejednokrotnie w regionie niż pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, ten temat nieśli wśród najbliższych? Czy nie wykorzystać tego, czy jest to ograniczeniem jakimkolwiek pana działalności? Nie. Czy jest to dodaniem właśnie z olbrzymiej wiedzy wszystkim innym, którzy dopiero wtenczas widzą, ile zostało zrobione? Czy nie jest to za późny czas dzisiaj 22 wrzesień, że radni reprezentujący całe województwo otrzymują te informacje? Mówię w tym kalendarium, bo dopiero teraz o tym wiedzą. Szkoda, bo dobrze by było, gdyby wykorzystać to. Prosta sprawa, trochę woli i wszyscy wiemy to samo. I naprawdę, proszę państwa, wydaje mi się, że tajemnica jest dobrą, funkcją w życiu człowieka, ale może zwykle warto się zastanowić, kiedy ją stosować.

Zbigniew Bogucki, wojewoda zachodniopomorski: pani przewodnicząca, jeżeli chodzi o ten pierwszy wątek, to albo źle zostałem rozumiany, albo przejęzyczenie, absolutnie się z tym zgadzam, więc tutaj jakby jedna sprawa, natomiast, jeżeli chodzi o ten drugi wątek, wydaje mi się, że ta moja obecność dzisiaj jest wyrazem szacunku, nawet jestem przekonany do państwa wyborców i do

państwa, i to sprawozdanie, które przed państwem złożyłem, przypomnę pani przewodnicząca, myślę, że to nie jest żadna tajemnica, to ja dzwoniłem i mówiłem, że chcę się do tego odnieść. Jeżeli chodzi o te wcześniejsze działania, ja je na bieżąco poprzez media, i elektroniczne, i telewizję, i prasę, i media społecznościowe, informowałem naprawdę na bieżąco, co się dzieje, więc zakładałam, że wszyscy byliśmy zainteresowani tą sprawą, więc naprawdę nie było żadnych problemów. Nikt do mnie z pytaniami, to jest właśnie zastanawiające, że zanim została sformułowana treść tego apelu, tego stanowiska sejmiku, nikt nie miał potrzeby, żeby zapytać wojewody. Z całym szacunkiem, no jest jednak też pewien porządek działania, i ja uznaję i szanuję wysoki sejmik, ale myślę, że to musi mieć również wzajemność. Ja to tu pozostawiam jakby do rozważenia. I dzisiaj też zarzuciłem wiele swoich obowiązków, po to, żeby z państwem być, za chwilę muszę, bo o 13:30 jest kolejna wideokonferencja, też m.in. jeszcze w tej sprawie, więc naprawdę ja jestem do państwa dyspozycji, tylko nie może być też tak, i ja się nie zgadzam z takim postawieniem sprawy, że wojewoda ma relacjonować radnym i zdawać sprawozdania ze swojej działalności, bo to nie taki układ. Myślę, że to jest jednak nieco inny porządek, szanując wyborców, przede wszystkim wyborców, ale także wszystkich, od pani przewodniczącej, przez zarząd i cały wysoki sejmik, więc to była moja inicjatywa, żeby tu dzisiaj być i żeby odpowiedzieć na te pytania. Gdyby ktoś mnie zapytał wcześniej, kto tworzył tę uchwałę. Pani przewodnicząca, już tak na koniec, we wszystkich posiedzeniach wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego mógł uczestniczyć przedstawiciel zarządu województwa i miał pełny wgląd, godzina po godzinie, dzień po dniu, tydzień po tygodniu, co się dzieje, więc ten... uznaję to za zarzut nieinformowania jest absolutnie chybiony.

Maria Ilnicka - Mądry: tylko chcę panu powiedzieć, że po pierwsze, to na każde posiedzenie sesji dostaje pan zaproszenie. Teraz te wiadomości poszły, mimo wszystko, daty na to wskazują. Czasem nie jest pan w stanie zarządzać, bo akurat czas nie ma właściciela zarządzania, więc został podany, jaki został podany, więc w poślizg tego czasu zdecydowanie poszedł. To, że pan był uprzejmy dwa razy do mnie zadzwonić, żeby upewnić się, że na tej sesji się spotkamy, to jestem panu zobowiązana. To, że pan pozwolił sobie nawet dzisiejszy dzień poprzekładać, bo z wczorajszej rozmowy wynikało, że ma pan ograniczony czas, to jesteśmy jeszcze bardziej zobowiązani. Niemniej mamy też prawo w swoim imieniu wypowiedzieć to, jak dalece jest to temat nas wszystkich. I chciałam jeszcze powiedzieć, że jednak powinniśmy pamiętać o tym, że ta nasza rola, począwszy od radnego, a nawet skończywszy na wojewodzie, jest nie zarządczą tylko, ale jednak rolą, którą pełniemy dla mieszkańców naszego województwa. I dobrze by było, gdybyśmy to traktowali jako równoległe z tym, czym zarządzamy. Pan marszałek Geblewicz, już więcej nie będę mówiła, natomiast to jest taka uwaga. Natomiast tym pierwszym zdaniem to proszę zawsze wypowiadając tego rodzaju określenia, pamiętać, że to jest obciążenie pana, w sensie przyszłości.

Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego: obiecuję, że możliwie najzwyczajniej, jak tylko potrafię i mało tego, nie ma już pana wojewody, ale rozpocznę od słów zgody z panem wojewodą. Ja też uważam, że nie jestem autorem tej uchwały i też uważam, że nie powinniśmy jako zarząd województwa stać na czele tych, którym się winno dziękować. Ja uważam, że w ogóle można wykreślić z tego projektu uchwały podziękowania, czy też docenianie zarządu. Ja uważam, że najbardziej trzeba doceniać tych ludzi, tym setkom wolontariuszy, którzy działali i ja uważam, i to moje zdanie, że w ogóle zapinanie tego w ramy jakiegokolwiek instytucjonalne jest... będzie o tyle niefrasobliwe, że zawsze kogoś pominiemy i bym sugerował po prostu podziękować bardzo serdecznie tym, którzy z tym kryzysem walczyli, i to taki postulat, żebyśmy po prostu to zmienili w tym stanowisku, tak zaczynając od tego, gdzie się zgadzam. W paru miejscach, oczywiście się nie zgadzam, ale też ja nie chcę być, jakby też jakoś taki nie wiem dogmatycznie-krytyczny do pewnych działań. Ja chcę po prostu przedstawić kilka tez i trochę... i tak naprawdę bardziej podkreślić, przedstawić państwu co robiliśmy, a tak naprawdę też powiedzieć kilka postulatów na przyszłość. Po pierwsze, zgadzam się, że chyba niefrasobliwie jest dziękować w szczególności zarządowi. Niekomfortowo się z tym czuję. Po drugie, chcę również docenić to, co powiedział pan wojewoda, że w jednych z pierwszych swoich zdań, że podkreślił dobrą współpracę z Niemcami, bo od pewnego czasu mam takie przekonanie, że jestem jedynym łącznikiem niemieckim na pograniczu na Pomorzu Zachodnim, a więc cały czas jestem... zresztą dzisiaj nawet Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości dopytywał, dlaczego utrzymywałem kontakty, i ponosić będzie taka interpelacja z panią premier Meklemburgii, Panią Schwesig. Ja tylko chciałem państwa poinformować, znaczy, że

dzisiaj pan wojewoda miał konferencję prasową z panem obecnym prezesem, byłym wicewojewodą panem Suboczem, który też pokasował tam te swoje zdjęcia, ale się niejednokrotnie, podobnie jak pan Sochański, z panią premier spotykał, więc ja się cieszę, że mamy operacyjną, roboczą, dobrą współpracę transgraniczną i że pan wojewoda też się do niej przyznał, bo widzę, że zaczęliśmy w tym zakresie, w tej współpracy stawiać rzeczy na głowie. Nie mogę trochę tak przejść obojętnie natomiast nad faktem, bo to nie pierwsze było dzisiaj akurat wystąpienie pana wojewody, kiedy mówił, "my robiliśmy, a Niemcy nie robili". Ja chcę tylko powiedzieć tak w jednym zdaniu, znaczy jest taka zasada w prawie międzynarodowym w odniesieniu do ochrony środowiska i też w regulacjach unijnych. Ona mówi tyle - zanieczyszczający odpowiada. Więc dzisiaj w ogóle dywagowanie, kto, co, że skoro niewątpliwym jest, że zanieczyszczenie powstało po naszej stronie, niewątpliwym jest, że my ponosimy tego skutki i konsekwencje, i powinniśmy podejmować działania. I tylko tyle, że w imię... no już nawet nie chodzi o jakąś tam, jakąkolwiek taką współpracę, ale jakby postawienie znowu rzeczy z głowy na nogi. Pamiętajmy o tym. To była nasza odpowiedzialność, strony polskiej, bo niestety wina leży po naszej stronie. Trzecia rzecz, z którą się z kolei fundamentalnie nie zgadzam z panem wojewodą, bo to jest kwestia jakby postrzegania w ogóle tej tragedii, bo pan wojewoda powiedział, że państwo zdało egzamin, bo szybko zbieraliśmy martwe ryby. Ja powiem inną tezę. Państwo nie zdało egzaminu, bo doszło do tej katastrofy. I to powinniśmy cały czas mieć w pamięci, że to się nie powinno było zdarzyć. W odniesieniu teraz do działań, skoro się już zdarzyło, to teraz, gdzie są jakby moje uwagi podstawowe. Znacząca pierwsza uwaga jest taka, my oczywiście pamiętajmy o tym, że jako władze województwa zostaliśmy pozbawieni jakiegokolwiek władztwa nad jakimikolwiek wodami, nie mamy tak naprawdę w tym zakresie nawet żadnych kompetentnych służb. Natomiast mamy zatroskanych mieszkańców, którzy do nas występują i mówią, coś się dzieje w górze rzeki. Panie marszałku, co pan robi? Ja dziesiątego, kiedy już w Krośnie Odrzańskim było naprawdę bardzo nieciekawie, napisałem pismo do Wód Polskich i do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, jakie działania podejmują, albo mogą podjąć, żebyśmy byli przygotowani, bo prawdopodobnie przyjdzie to zaraz do nas. I opublikowałem to na mediach społecznościowych, bo jest to w chwili obecnej jedyny kanał dostępny władzom regionu do komunikowania się z mieszkańcami od czasu przejścia mediów przez partię rządzącą, więc z związku z tym tylko zadałem pytanie, na co ten zaatakowany na tych samych mediach społecznościowych przez pana wojewodę, bo pan wojewoda mówi, że my tutaj coś tam robimy, a pan marszałek to się na Pol'and'Rocku bawi. Znacząca z całą sympatią dla pana wojewody, znacząca to trochę nie jego format, ale no dobra, każdy buduje format, jaki chce, tylko że w tym samym czasie ja, niemający żadnych kompetencji w takim zakresie wody, okay byłem na Pol'and'Rocku, natomiast pan wojewoda, który dzisiaj nadzoruje służby, tak jak Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, czy też pan Dąca, słynny szef Wód Polskich, sobie pływali na Festiwalu Słowian i Wikingów, no więc ja... no więc z taką złośliwością mogę też się odgryźć. Znacząca to panowie odpowiadacie, to się nie bawcie na Słowianach i Wikingach i nie róbcie sobie, nie wrzucajcie sobie „sweet foci” z łódeczek, po wodzie, na której zaraz tragedia nastąpi. Dlaczego ja o to pytałem? Ja państwu powiem, dlaczego o to pytałem, bo ja chciałem wiedzieć, czy my jesteśmy przygotowani na to, co się dzieje już, co widzimy na górze. Sami nie wiemy co się wydarzyło, ale widzimy, jakie są skutki i że na górze, to wędkarze, to samorządowcy, to Ochotnicza Straż Pożarna pływa i zbiera gołymi rękoma te martwe ryby, więc chcieliśmy wiedzieć czy mamy sprzęt jakiś do tego, czy mamy jakieś wyposażenie dodatkowe, bo może to samo, jeszcze oczywiście się łudziliśmy, że do tej katastrofy nie dojdzie, bo były różne głosy, że być może Warta trochę rozwodni itd., itd. całą tę sytuację, ale po to się zadaje pytania, żeby być w tym momencie przygotowanym, a nie później. No ta ja mówię, ja na to pytanie dostałem odpowiedź, że pan tam na Pol'and'Rocku 5 dni temu był. Ja uważam, że ten moment był kluczowy, który przespaliśmy. My jedenastego w końcu nie czekając na odpowiedź, bo dostałem odpowiedź na początku września z Wód Polskich, ale nie ma nawet do pana dyrektora Duklanowskiego w tym zakresie pretensji, bo nawet odręcznie do pisma formalnego dopisał mi, że panie marszałku, nie mogliśmy wcześniej, bo działaliśmy, no ale byliśmy w kontakcie, i fakt, że byliśmy w kontakcie, nie mogę to powiedzieć, tylko co my zrobiliśmy? Ja poprosiłem pana dyrektora generalnego, żebyśmy uruchomili rezerwę kryzysową i żebyśmy kupili po prostu sprzęt prosty, typu sprzęt ochrony tych ludzi, długie rękawice grube, wodery, podbieraki, to, czego wiedzieliśmy, że już brakuje w lubuskim, się okazuje, że my... że to nie jest takie wcale proste, że w hurtowniach nie ma 200, czy 300 kompletów, które chcieliśmy kupić i dostarczyć OSP itd., itd., więc co robią nasze służby, znacząca ja wiem, że to trochę może brzmieć tak niezbyt do końca poważnie, ale jeżdżą od sklepu do sklepu, od hurtowni do hurtowni i skupują

wszystko co jest, po to, żebyśmy mogli dwunastego, a więc wtedy, kiedy pan wojewoda pierwszą naradę zwołał, zawieść to już tym ludziom, bo już wtedy dwunastego mieliśmy duże śniecia ryb, a w nocy z dwunastego na trzynastego, tak naprawdę doszło do największej tragedii tutaj na tym odcinku powiedzmy to krajnikowsko-widuchowskim, od Krajnika, Ognica bardzo mocno, w zasadzie ryby umierały na oczach ludzi. Każdy, kto tam był, czy rozmawiał z mieszkańcami gminy, czy to Chojna, czy Widuchowa, to to potwierdzi, że to była naprawdę, zresztą to później widzieliśmy na tych obrazach, i wtedy rzeczywiście Pan Wojewoda postawił te zapory i tutaj nie chce, bo to też nie jesteśmy tutaj, żeby tutaj histografię tworzyć. Ja natomiast uważam, że gdyby nie tutaj nasza taka spontaniczna, pomimo braku odpowiedzi, reakcja, no to ci ludzie, którzy tam brali udział, nie mówię tutaj o.... zresztą nawet ci, którzy przyjechali z tych od tych Kaletów, itd., oni też przyjechali nieuzbrojeni, bo dopiero potem im dostarczono, a przypomnę, że no niestety mieliśmy później długi weekend. Nasze państwo w weekend nie działa, a tu mamy jeszcze długi weekend, więc to był niestety... to była ta skala wyzwań. Jestem absolutnie ostatni do wypinania pierwszego do orderów, ale chcę podziękować tutaj naszym pracownikom właśnie za to, że w tempo pojeździ, pozbiali, zawieźli to, bo mi po prostu personalnie później strażacy OSP, Polski Związek Wędkarski, Straż Rybacka za to dziękowali, że to było dla nich absolutnie wtedy niezbędne. Zresztą też chcę podziękować samorządowcom, bo zaczęli się samorządowcy też odzywać m.in. np. prezydent dalekiego Sosnowca w niedzielę przywiózł do Widuchowej wszystko co miało u siebie w składzie na magazynie zarządzania kryzysowego, co było tutaj potrzebne, i to też było super. Tylko mówię, my w tym na tym etapie my walczyliśmy już ze skutkami, a nie... czyli tak naprawdę ratowaliśmy co się da i tutaj ja nie krytykuję, że była pełna jasność, żadnej ze służb podległych panu wojewodzie, ani pana wojewody w tym zakresie. Na tym etapie, jak już jedyną rzeczą, którą mogliśmy jako ludzie zrobić, żeby mitygować te skutki, to było zbieranie tych ryb. Im więcej ich zebraliśmy, i tak nie wiemy, ile zebraliśmy, bo nie wiemy, ile jest pod wodą nadal, ale ile ich zebraliśmy, każda ryba to jest jakaś ulga dla przyrody, bo mamy świadomość tego, że właśnie już nie chcę tego powtarzać, że potem niestety nastąpiło to wtórna reakcja, więc brak tlenu w wodzie i duszenie się ryb już na odcinku szczecińskim. W związku z tym, że taka jest ta reakcja łańcuchowa, zobaczymy, co będzie na wiosnę. Jest z nami pan prof. Czerniawski, z którym jesteśmy na bieżąco w kontakcie, ale też właśnie martwiliśmy się, czy to jeszcze w tej pierwszej fazie, czy ten rozkład tych ryb i tego typu procesy nie spowodują następnie braku tlenu, bo tu mieliśmy najpierw za dużo tlenu, potem mieliśmy brak tlenu na odcinku szczecińskim, ale też dyskutowaliśmy, że musimy też poczekać do wiosny, bo nie można wykluczyć z kolei analogicznej reakcji na wiosnę. To musimy monitorować, to musimy badać. My oczywiście też dwunastego, nim pan wojewoda zakaz do wody, to my zakaz połowu amatorskiego ryb, żeby po prostu ludzie tego nie łowili, który przez miesiąc obowiązywał, w chwili obecnej go zniesiliśmy. Uruchomiliśmy tak samo środki, które dedykowaliśmy OSP i PZW do tego, żeby też same mogły coś mogły kupować, żeby mogły paliwo na tę akcję itd., Dzisiaj uważam, że ta uchwała ma jedno podstawowe znaczenie. Tak naprawdę ona powinna już patrzeć i ona w dużej części patrzy trochę dalej. To znaczy mamy sytuację, tak po kolei, z tych najbardziej takich pilnych rzeczy. Spotkałem się kilka dni temu i z panem prezesem Tańskim z PZW i z panem dyrektorem ze Spółdzielni Rybackiej Regalica, do tego, żebyśmy się zastanowili, bo my mamy, jakby z punktu widzenia administracyjnego, również drugie narzędzie, to znaczy kwestia nakładania bądź zdejmowania obowiązku prawidłowej gospodarki rybackiej na zarządców wód. W tym wypadku dyskusja jest oczywiście o tym, czy w związku z tym, że te organizacje, w tym wypadku spółdzielnia to są przedsiębiorcy, w wypadku PZW to jest stowarzyszenie, oni nie mają dochodów z tego, albo są to one śladowe z punktu widzenia tego, że stracili jakby możliwość dochodów, połowów na większą skalę, połowów wędkarskich itd., a dalej mają obowiązki wynikające po stronie kosztowej z obowiązków zarybiania, więc dyskutowaliśmy i będą wnioskowali o to, żeby z przyczyn właśnie ekonomicznych zwolnić, bo mówimy o setkach tysięcy złotych rocznie, na ich odcinkach, z tych obowiązków zarybiania, ale gdy rozmawialiśmy, czy ono jest potrzebne, czy nie, no to merytorycznie jest potrzebna. Spotkałem się kilka dni temu, dzisiaj się cieszę, że ten program, w którym przed chwilą wspomniał wojewoda został uruchomiony, tylko moja uwaga jest taka, że dalej nasze stanowisko powinno być w tej sprawie jasne, że powinniśmy zaapelować, żeby ten program zarybiania jakby rząd na siebie wziął, bo przedsiębiorcy nie mogą z przyczyn, jak już powiedziałem, ekonomicznych, czy też zarządcy tych akwenów, dlatego że my nie możemy sprawy potraktować jednorocznie i punktowo. Pamiętajmy o tym, że ten proces zarybiania, patrząc na prawidłową gospodarkę, to jest w ogóle cykl pięcioletni, patrząc na te egzemplarze, które były, to one były kilkunasto- a czasami

kilkudziesięcioletnie, te które ucierpiały. Natomiast niewątpliwie te skutki będą trwały kilka lat, więc w mojej ocenie po pierwsze trzeba jasno podkreślać obowiązek finansowania, zarybiania przez państwo, przez agencję, no tego typu Wojewódzki Fundusz. Cieszę się, że to zostało podjęte, zresztą apelowałem również do zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, żeby się w to włączyć. Rozumiem, że to jest działanie jakieś spójne, ale uważam, że to trzeba robić w układzie wieloletnim. Po drugie musimy też dzisiaj bardzo jasno zaapelować o ten wymiar wyrównania pewnych strat ekonomicznych dla tych zarządców. To są konkretni, w przypadku Regalicy konkretni rybacy, którzy w chwili obecnej mają bardzo ograniczone możliwości działalności i w mojej ocenie państwo, my, zachodniopomorska społeczność, nie mamy żadnego interesu w tym, żeby oni zwinęli swoje interesy i przerobili je na łódki wycieczkowe, tylko mamy interes jednak w tym, żeby oni przetrwali jakoś ten okres, który będzie dłuższym okresem niż te kilka miesięcy, ale żeby ich wspierać w tym czasie, kiedy rzeka będzie się odbudowała, więc ten czynnik ekonomiczny wsparcia dla przedsiębiorców nie może być jednorazowe, uważam za bardzo istotny z punktu widzenia tej uchwały. I wreszcie pkt 3, który pewnie jest dzisiaj, z dzisiejszej perspektywy i mimo wszystko wciąż najważniejszy. Jeszcze co chcę też odpowiedzieć, że te specustawy trochę jest o tyle są problematyczne, że one są pisane bez nas, mam tu na myśli bez zarządców tych akwenów, jakimi są chociażby Polski Związek Wędkarski, bez właśnie, pytałem o to również Regalicę, bez nich, uważam, że oni podobnie samorządy powinny być włączone w proces pisania tej specustawy odrzańskiej i „last but not least”, kwestia tego, żeby to się nie powtórzyło. Znaczy to jest kluczowe z mojego punktu widzenia. W ogóle jest znowu ta narracja, że wiemy, że na pewno nie była rtęć, czy tam chlorek rtęci, bez znaczenia. Wiemy, że mogły to nie być duże zakłady. Pytanie, co to było? Znaczy wiemy doskonale o tym, że kluczowym jest zmiana systemowa. Znaczy my w Polsce musimy mieć, traktować tę rzekę jako jeden wspólny organizm, w którym analizuje się, dokonując pozwoleń na zrzuty czegokolwiek, analizuje się bilans tego, co rzeka jest w stanie przyjąć, w jakich okresach, to znaczy przy jakich stanach wód, następnie monitoruje się to, czy to co jest odprowadzane do rzeki, jest zgodne z tym pozwoleniem w zakresie jakościowym i w zakresie ilościowym oraz w czasookresach, bo jeszcze raz powtarzam, nasze prawo jest dzisiaj takie, że jak ktoś dostaje pozwolenie na odprowadzanie jakiegokolwiek zanieczyszczonych wód do Odry, to nie ma znaczenia, czy ta Odra jest ma jest bliska fali powodziowej, jest zupełnie sucha, tak jak miało to miejsce w tym wypadku, on może tyle samo tego wprowadzić. I to jest jakby błąd systemowy, więc my musimy w tym systemie dzisiaj bardzo twardy zaapelować o, jeszcze raz powtarzam, przeanalizowanie wszystkich pozwoleń, stworzenie całościowego bilansu, być może ich zmiany w zakresie tego, co ta rzeka jest w stanie znieść, ale dalej musimy mieć system natychmiast wdrożony, system bieżącego monitoringu na wszystkich kluczowych wlotach, które dokonują największej ilości zrzutów, który powinien być monitoringiem online. I tu mówimy o największych firmach. Nieważne czy należących do Skarbu Państwa, czy nie do Skarbu Państwa, mówimy o największych firmach, bo one dokonują największej ilości zrzutów. I trzecia rzecz, musimy mieć również wdrożony monitoring podstawowych parametrów publicznie dostępny. To jest coś niebywałego, że my, ja mówię to jako mieszkaniec, ja nie mam wglądu do danych WIOŚ-u, bo WIOŚ robi próbki, później tego nie publikuje, po jakimś czasie, ktoś je ma, ktoś ich nie ma. Po zachodniej stronie Odry stoją punkty, stacje, które online badają podstawowe parametry, w których ja sobie wchodzę na stronę internetową i ja widzę, jakie są podstawowe parametry rzeki, czy coś się dzieje, co się nie dzieje, tak jak mamy w chwili obecnej z jakością powietrza w miastach. Każdy obywatel ma prawo wiedzieć czym oddycha, to samo jest uprawnieniem każdego mieszkańca terenów nadodrzańskich. On ma prawo wiedzieć, w jakim stanie jest jego czeka, na jakim odcinku, i o to powinniśmy... i tutaj jest ten apel o monitoring, on powinien... ja bym dodał tylko, że ten monitoring musi być publicznie otwarty. Każdy ma prawo to wiedzieć. Jedna rzecz, która uważam powinna być naszą wspólną powinnością i to już jest moje naprawdę ostatnie zdanie, nie pozwólmy rozwodnić tego tematu. Nie pozwólmy tego powiedzieć, Polacy nic nie stało, bo będziemy za chwilę, za jakiś czas mieli kolejną katastrofę, być może bardziej tragiczną. A ja niestety obawiam się tego, że narracja, która i niestety to też przebijało czasami przez słowa wojewody i nie chcę powtarzam, znacie mnie państwo, że nie jestem nigdy uszczypliwy i nie chcę być w związku z tym uszczypliwy, ale niestety tego typu głosy w wystąpieniu pana wojewody ja usłyszałem, a ja się z takimi, jak mówiłem, że się z niektórymi rzeczami nie zgadzam, to z tym właśnie się nie zgadzam, bo uważam, że to jest strasznie niebezpieczne. Znaczy my musimy ten temat cały czas mieć na agendzie jako sejmik, jako samorządowcy i musimy cały czas wymagać tego, co o czym mówiłem, o czym mówiłem wcześniej.

Maria Ilnicka – Mądry: chciałam tylko osobom, które za chwilę zabiorą głos, powiedzieć, że część właśnie tych uwag, które słusznie tutaj pan wojewoda wniósł do treści tego stanowiska, zostaje ujęte, w tej chwili się drukuje. Państwo otrzymacie projekt ze zmianami.

Maciej Kopeć, wiceprzewodniczący sejmiku: kiedy pani przewodnicząca mówiła, że w porządku obrad, w trakcie posiedzenia Prezydium pojawi się projekt stanowiska i uchwała sugerowała, że nie będzie to miało charakteru politycznego. Ja niestety jakby z żalem stwierdzam, że po prostu ten tekst, który mamy i te wypowiedzi, zwłaszcza niektóre, no miały absolutnie tylko polityczny charakter i nie były żadną merytoryczną dyskusją. To, co tutaj padło PiS zabił Odrę, znaczy to się nie mieści żadnych w ogóle jakby ramach merytorycznej dyskusji. To jest po prostu bezsensowna polityczna wypowiedź. Stąd też, jakby mając nadzieję, że faktycznie będzie to poważna dyskusja i też wsłuchując się w ten dramatyczny ton wypowiedzi pana przewodniczącego Nycza, bo sprawa rzecz jasna wymaga takiego tonu, to jednak to, co jakby dalej się pojawiło w tej dyskusji, absolutnie już takiego charakteru nie miała. Ja ze swojej strony chciałem bardzo mocno podziękować panu wojewodzie za rzeczowe, merytoryczne, spokojne, wyważone, otwarte na współpracę wypowiedzi, które jakby zupełnie pokazały, że ten stan rzeczy jest inny niż ta wizja kreowana w tym stanowisku. Też patrząc z tak jakby poważnie na to stanowisko, też bardzo dużą uwagę wysłuchałem pana marszałka, bo pojawiło się tutaj kilka wątków. Gdyby tak naprawdę to stanowisko skrócić do 3 rzeczy, to znaczy do tych podziękowań i tutaj też dziękuję panu marszałkowi za to, że od razu sam stwierdził, że rzeczą niesmaczną jest, aby przede wszystkim zarządowi województwa składać podziękowania. Oczywiście mógłbym złośliwie powiedzieć, że być może radni koalicji mają taką potrzebę co sesję, dziękować zarządowi, to niech jakby dziękują, to można to wyrazić w innych punktach, chociażby w sprawach różnych, czy oświadczeniach, w wolnych wnioskach. Także za to dziękuję. Oczywiście, te wszystkie służby, które brały w tym udział, powinny być wymienione. Na pewno też to, co się poniekąd jakby pojawiło, i w wypowiedzi pana przewodniczącego Nycza, w wypowiedzi pana wojewody i w wypowiedzi pana marszałka, to kwestia jest przedsiębiorców z jednej strony, kwestia dalej, tego co dalej, czyli zarybiania Odry i tych działań. Na pewno taki wątek powinien się pojawić i to jakby wszyscy rozumiemy, że ta dyskusja jest ważna, zwłaszcza ta o przyszłości. Bo ja też nie chcę być złośliwym, no bo pan marszałek powtórzył przynajmniej dwa razy, że nie ma żadnych kompetencji, no to ta dyskusja trochę taka jest jakby jałowa, gdybyśmy tak do tego podchodzili, no ale też wskazywał, może nie do końca dokładnie, ale że pewne działania też samorząd wojewódzki może podjąć. Akurat w tej wypowiedzi pana przewodniczącego Nycza nie było słyhać, no ale rozumiem, że pan marszałek starał się w swojej wypowiedzi to stanowisko ratować, czy jakby nadać temu taki sens bardziej jakby faktycznie odpowiadający powadze sytuacji, czyli na pewno takie działania, które mógłby podjąć samorząd wojewódzki, na które chętnie byśmy też takie działania wsparli rzecz jasna. I jakby patrząc na sam ten tekst, na pewno to, co jest na końcu, czyli to ostatnie zdanie dotyczące przyszłości. Ono też jest istotne, też patrzeć w przyszłość, ale jest ten apel, który dalej mówi o profesjonalnym monitoringu, o innych działaniach identyfikowaniu źródeł sprawców zanieczyszczeń. Tak, on jak najbardziej jest na miejscu. Natomiast też rozumiem, pani przewodnicząca mówi, że ten tekst będzie zmieniany. Ja niestety jakby nie wiem w jakim kierunku, natomiast no jakby patrząc na tę polityczną dyskusję, którą część z radnych rozpętała, no to też trzeba jakby popatrzeć i cofnąć się jednak do przeszłości, bo przecież z tego regionu pochodził wiceminister środowiska, pan minister Gawłowski. To jak chcemy się cofać i chcemy politycznie dyskutować, to mówmy uczciwie o różnych działaniach, które były podejmowane. Cofnijmy się do katastrofy na Bugu w 2009 roku. To właśnie wtedy TVN mówił, cyt.: „Polacy nic się nie stało”. I jak najbardziej tutaj nie chcemy jakby do takich mechanizmów, do takiego systemu, do takich tłumaczeń, że natura tak jakby mogła, czy jakby chciała, itd. Jesteśmy jak najbardziej za tym, żeby wyjść do przodu, natomiast no też, żeby uczciwie dyskutować, a nie opowiadać o tym, że nie wiem, PiS ktoś zabił, czy nie. Patrząc na właśnie ten pierwszy akapit, on jakby tak do końca, ja już nie chcę, jakby się licytować na te tony ryb, bo sprawa jest zbyt poważna, sprawa jest ważna dla naszego regionu, więc już jakby nie wchodzimy w to, co się stało w roku 2009, co stało się teraz. Druga rzecz, kwestia tych ponad politycznych porozumień. Ja widzę sens oczywiście takich działań, tylko nie w tym kontekście, jak to zostało zapisane w tym stanowisku. O tym zresztą mówił pan wojewoda, o współpracy ze wszystkimi samorządami, zwłaszcza na terenie powiatu gryfińskiego z samorządami, mówił o współpracy z wójtami, burmistrzami, starostami i oczywiście takie działania są potrzebne, natomiast co do działań, jakby z poziomu marszałków województw niektórych, to raczej trudno

mówić tutaj o jakimś konkretnym działaniu poza powielaniem faje, od którego pan marszałek zresztą się odcinał, czyli tego o rtęci, a więc nie idźmy w tę stronę i nie mówmy takim tonem w sprawach, które faktycznie są poważne.....

Ja rozumiem pani przewodnicząca, pani dużo mówiła, bardzo długo mówił pan przewodniczący Artur Nycz, bardzo długo mówił pan marszałek, teraz ma być debata... a w ten sposób to nie sensu ją prowadzić w ogóle. Miała być poważna dyskusja...

Maria Ilnicka - Mądry: ale nie rozumiem pana, bo ja nic nie mówiłam. Pan o coś ma pretensje wyimaginowane. Chyba jednak trzeba troszeczkę więcej spokoju przynosić ze sobą na sesję sejmiku. Nie zrozumiał mnie, że ja chciałam tylko powiedzieć, że zmiana ma dotyczyć tych wykonawców tego ciężkiego zadania, które zostały, jak gdyby pominięte w tym naszym stanowisku, a o którym powiedział wojewoda. Tak to rozumiałam i o to prosiłam pana przewodniczącego. Pan przewodniczący mówił, że w tej wersji zmieni właśnie treść tego stanowiska. I o to chodziło. O niczym innym nie mówiłam, a teraz no naprawdę nie wypowiedziałam słowa, ale widocznie... Aha, zobaczył pan, że czas mu się skończył.

Artur Nycz, ad vocem): ja troszeczkę korzystam z możliwości ad vocem, natomiast myślę, że jeśli koledzy, koleżanki pozwolicie, to zgłosiłbym w tym zakresie po prostu jedną z autopoprawek, żeby już przygotowywać nowy projekt uchwały. Pozwolę sobie w tym punkcie nie odnosić się na razie do głosów, ewentualnie pod koniec dyskusji, jeśli będzie taka potrzeba zbiorczego odniesienia, chociaż nie ukrywam, że do samego wystąpienia pana wojewody mam tutaj 13 punktów. Natomiast na tym etapie jeśli pozwolicie, to zgłoszę taką autopoprawkę odnośnie tego, o czym mówił Pan Wojewoda, mianowicie akapit 3, który aktualnie w brzmieniu następującym: „ Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego z uznaniem odnosi się do działań zarządu, Polskiego Związku, Ochotniczej Straży Pożarnej, itd., do końca zdania i proponujemy... proponowałbym to zdanie zastąpić mniej więcej taką treścią – „Sejmik Województwa Zachodniopomorskiego z uznaniem odnosi się do działań wszystkich podmiotów i osób zaangażowanych w ratowanie Odry”. Myślę, że zastąpienie tego w sposób bardzo ogólny pozwoliłoby nam w jaki sposób jakby wybrnąć z tej sytuacji, ponieważ no ilość podmiotów, osób, nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich, którzy byli zaangażowani w tej sytuacji, więc myślę, że przyjęcie takiej formuły dość ogólnej pozwoliłoby nam na zamknięcie przynajmniej w tym zakresie dyskusji. Jeszcze pojawiały się kwestie ewentualnie potencjalnej autopoprawki dotyczącej jakby przygotowaniem monitoringu, takiego bieżącego, stałego, natomiast wydaję mi się, że on jest w sposób dobry uregulowanych w tym stanowisku, więc wydaję mi się, że pozostawienie to w takiej formie, w takiej treści powinno też jakby załatwić sprawę. Ponieważ ja nie jestem jedynym dysponentem projektu stanowiska, projektu uchwały, jeżeli możemy przyjąć taką konwencję, że czy w zakresie tej autopoprawki krótkiej, ogólnej, jeżeli pozostali członkowie komisji nie zgłosiliby sprzeciwu, to pozwoliłbym sobie już przekazać ją do wydrukowania, byście państwo dostali nowy projekt stanowiska do ewentualnej akceptacji. I jeszcze, jeżeli można pani przewodnicząca, jedna informacja, ponieważ tak jak wspomniałem jest z nami pan prof. Robert Czerniawski, ponieważ nasza dyskusja już troszeczkę trwa, więc pan profesor też ma swoje sprawy i obowiązki. Umówiliśmy się z panem profesorem, że jeżeli ktokolwiek z państwa by miał pytania do pana profesora jakby w zakresie sytuacji na Odrze, to bardzo bym prosił ewentualnie, żeby skorzystać z tej możliwości zadania teraz. Jeśli nie, to żebyśmy pozwolił pan profesorowi jakby już... zająć się już innymi sprawami dzisiaj, więc jeżeli takowe pytania są, to bardzo proszę. Prosiłbym, żeby dzisiaj w tym momencie je teraz zadać.

Maria Ilnicka - Mądry: pytanie pana przewodniczącego Artura Nycza do państwa. Czy ktoś z państwa ma pytanie? Ja tylko chciałabym państwa spytać, czy w momencie, gdy zmiana miałaby dotyczyć teraz tylko tego stanowiska, w tej części, o której przed chwilą mówił pan Artur Nycz, czy to jest wystarczająca? Bo jeśli inne miałyby być zmiany, to na pewno pan profesor byłby naszym bardzo dużym wsparciem, więc pytanie, czy państwo po uzyskaniu treści tego stanowiska, tylko ze zmianą dotyczącą tego, o czym właśnie powiedział pan wojewoda słusznie, że nie ujęte zostały wszystkie strony, które dokonały bardzo dużego wysiłku w tym, jeżeli to by było w takim ogólnym właśnie zawartemu sformułowaniu, że dziękujemy wszystkim. Czy taka forma tego stanowiska by była

wystarczająca? Nie widzę nikogo, kto by chciał, więc w związku z tym serdecznie dziękujemy panu profesorowi, jeżeli jest bardzo spieszący się, chociaż na pewno dobrze by było, gdyby wysłuchał jeszcze wypowiedzi pana Rafała Niburskiego, przewodniczącego Klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Rafał Niburski, przewodniczący klubu radnych PiS: zacznę od podziękowań w imieniu klubu również dla pana wojewody za to, że dzisiaj przybył. Wygłosił bardzo merytoryczną i rzeczową wypowiedź, a także za te działania, które podejmował w czasie tego, co się działo w ostatnim miesiącu na Odrze. A teraz przejdę ad rem do tego stanowiska, które zostało zgłoszone przez dwie komisje, komisję, przy której przewodniczącym jest radny Nycz i komisję, której przewodniczącym jest radny Dorżyniewicz. Po pierwsze, tam jest podana podstawa prawna art. 16 ust. 2 konstytucji RP, no i to jest mówiące o tym, że samorząd terytorialny bierze udział w sprawowaniu władzy publicznej. Ja w początkowej fazie wypowiedzi radnego Nycza nawet pomyślałem, że rzeczywiście to chodzi o udział we władzy publicznej, zaakcentowania jakiegoś stanowiska, no ale w dalszej części, kiedy pojawiała się stwierdzenie „państwo nie zdało egzaminu”, a już potem, kiedy przewodniczący Dorżyniewicz powiedział, że - tutaj zacytuję dosłownie – „PiS zabił Odrę”, to tego typu stwierdzenia pokazały tylko jedno, że to stanowisko jest stanowiskiem o charakterze czysto politycznym, mającym na celu zabicie przez obecną tutaj koalicję rządzącą w sejmiku, a opozycję w skali kraju, kapitału politycznego. To jest jakby pierwsza rzecz. Druga rzecz, no tutaj w tym stanowisku pada zdanie, że to dotychczas nie mieliśmy w Polsce katastrofy ekologicznej stanowiącej zagrożenie dla środowiska, zdrowia i życia ludzi. No to jest oczywiście fałszywe stwierdzenie, bo już przewodniczący Kopeć o tym powiedział, katastrofa na Bugu i Narwi, rok 2009, 200 000 ton śniętych ryb. Dlaczego panowie przewodniczący w swoim stanowisku tego nie wspomnieli o tej katastrofie, wówczas to opozycja, którą było Prawo i Sprawiedliwość w skali kraju, nie zwoływała konferencji prasowej i nie próbowała zbijać na tym kapitału politycznego, tak jak to teraz robi Platforma Obywatelska. Kolejne tutaj w zdumienie mnie wprawiły słowa wnioskodawców przewidujące już, jakie były przyczyny katastrofy. Pytanie do panów, czy macie na to jakieś dowody, kto jest winien tej katastrofy, jakie były jej skutki, co było jej przyczyną, bo z tego, co ja wiem ze słów Minister Moskwy, to 30 września ma być oficjalny raport na temat śniętych ryb. No wy tak ciągle podkreślacie, że te oficjalne raporty są tak ważne, więc poczekajcie na oficjalny raport zanim zaczniecie stawiać jakiekolwiek sądy w tym temacie. Idąc dalej, Pan przewodniczący Dorżyniewicz mówił, zarzucał, że wojewoda dolnośląski, że pani minister była na urlopiach, no to ja przypomnę panu przewodniczącemu, bo chyba ma bardzo krótką pamięć, że premier polskiego rządu, kiedy w Rosji przedstawiono raport w bardzo równie ważnej sprawie dla polskiego punktu widzenia, jeździł na nartach w Dolomitach. No to ja pytanie do pana przewodniczącego, czy pan przewodniczący to pamiętał? W związku z tym, że tutaj te wszystkie argumenty, które padały, no to jest ewidentne stanowisko polityczne, mające na celu zabicie kapitału. Tak jak tutaj pada też, że nie ma tej pomocy, no potem pan radny Nycz mówi, że jest ta pomoc, ale niewystarczająca, więc się panowie zastanówcie, czy jest pomoc, czy jest to pomoc niewystarczająca. My jako Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości zwracamy się z wnioskiem formalnym, bo tutaj też jeszcze słyszymy o tych osobach, które nie zostały wymienione w podziękowaniach, że być może jakieś jeszcze będą inne poprawki, no to zamiast procedować stanowisko, którego jest zmiana na kolanie, my składamy wniosek formalny o odesłanie tego stanowiska do wnioskodawców i zdjęcie go w porządku obrad.

Maria Ilnicka - Mądry: zgłoszono wniosek formalny o wycofanie projektu do wnioskodawcy i zdjęcie z porządku obrad dzisiejszej sesji. W związku z tym przystępujemy do głosowania.

Wynik głosowania:

Za – 11

Przeciw – 15

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 0

Wniosek został odrzucony.

Artur Nycz, (ad vocem): tylko jednym zdaniem, żebyśmy tutaj, jakby nie pozostawali w błędzie do pana radnego Niburskiego. Panie radny no to nie są moje przyczyny, ja sobie ich nie wymyśliłem ani komisja sobie ich nie wymyśliła. Ja w swoim wystąpieniu starałem się podkreślać, że to są przyczyny, które zostały wskazane przez Państwową Akademię Nauk, polską zrzeszającą polskich naukowców, nie niemieckich, a także przez Polskie Towarzystwo Hydrobiologiczne, więc zapewne różnica między nami polega na tym, że każdy ma swoje autorytety no dla pana jest to minister Moskwa dla mnie jest to Polska Akademia Nauk.

Rafał Niburski (ad vocem): ja tylko powtarzam za pańską partią, że liczą się oficjalne raporty, oficjalny raport będzie 30 września, więc może poczekajmy, a co do autorytetów, to wie pan nie ma Państwowej Akademii Nauk, jest Polska Akademia Nauk, więc jeżeli pana autorytety są z Państwowej Akademii Nauk, no to jestem ciekaw, jakie to są autorytety?

Maria Ilnicka - Mądry: absolutnie Polska Akademia Nauk, która wydała właśnie swoją opinię i wydaje mi się, że nazwiska wymienione tam powinny być dla nas autorytetami, jeśli nie są, to właściwie jesteście w dość dziwnej sytuacji.

Olgierd Kustosz, wicemarszałek województwa: ja wiem, że temat bardzo ważny katastrofa zaistniała już niestety, niestety dla naszego środowiska naturalnego i naszej Odry. Powiem generalnie tak, czekamy do tego 30 września. Kto zawinił? Być może nie dowiemy się nigdy, bo różne to będą oceny, ale przede wszystkim tak samo jak na komisji sejmowej, uważam przede wszystkim jedno, ten monitoring, żebyśmy znowu nie byli zaskoczeni, powinien być nie tylko na dopływach rzeki, ale też przed i za dużymi firmami, które są, zakładami, przylegającymi do Odry, żeby ten monitoring był pełny, bo ja wiem, że Polak mądry po szkodzie, obyśmy byli mądrzejsi, ale szkoda, że wcześniej nikt nie monitorował naszych rzek. Woda jest teraz dobrem narodowym. Uważam, że nie ma co się kłócić, a generalnie czekamy na tego sprawcę czy sprawców, nie wiem, zobaczymy może uda się ustalić, kto jest i albo co jest przyczyną po prostu śmierci tylu ton ryb, skorupiaków i całego ekosystemu. Zarybianie i reintrodukcję zostawmy fachowcom. Myślę, że na szczeblu wojewody i urzędu marszałkowskiego najważniejsze osoby, czyli marszałek i pan wojewoda powinni razem powołać taką komisję, a takie wszystkie inne działania, które później skupiają się na kłótniach, czy to w Sejmiku, czy w Sejmie, myślę, że są niepotrzebne, a tutaj nawoływałbym do tego, żebyśmy się odnosili do siebie z szacunkiem.

Zygmunt Dziewguć swój głos wyraził pisemnie – załącznik nr 6.

Maria Ilnicka – Mądry: wysłuchaliśmy wystąpień pana wojewody i pana marszałka, świetnie wprowadzili nas przewodniczący komisji, które przygotowały to stanowisko. Zostało ono wsparte osobami, które mają wiedzę na ten temat, niż przeciętny obywatel, który tylko traci na tej sytuacji. Zostały wprowadzone poprawki, słusznie wskazane przez pana marszałka, dot. ludzi biorących udział w akcji pomocy. Wszystko już zostało powiedziane, więc przystępujemy do głosowania.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/410/22** i jest załącznikiem nr 7.

Wynik głosowania:

Za – 15

Przeciw – 10

Wstrzymało się – 1

Głosy nieoddane – 0

3) w sprawie przyjęcia stanowiska w sprawie zmian w finansowaniu podmiotów leczniczych

Projekt uchwały to druk 431/1/22 i jest załącznikiem nr 8.

Przewodnicząca Sejmiku Maria Ilnicka – Mądry poinformowała, że projekt pod obrady wniosła Komisja Zdrowia, Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego, lecz treść projektu stanowiska został przygotowany wspólnie z dyrektorami tych jednostek, którzy widzą u siebie zagrożenie. Wszyscy radni otrzymali sprawozdania za pierwsze półrocze 2022 i z tych sprawozdań już widać jaka jest sytuacja, skoro już tam są takiej wartości straty, to należy się spodziewać, że drugie półrocze, po tych wszystkich podwyżkach dla personelu i tych związanych z funkcjonowaniem szpitali, może być dramatyczny dla wielu.

Andrzej Niedzielski: w zasadzie pani przewodnicząca, dużą część kłopotów, która jest w szpitalach wyartykułowała. Obecny rok jest bardzo trudny, tym bardziej że następuje po wcale nie łatwych dwóch latach pandemii, które dość mocno spustoszyły oddziały szpitalne służby zdrowia. Sytuacja nigdy nie była prosta i łatwa w służbie zdrowia, ale ostatnie czasy są niezwykle trudne. Koszty energii, koszty wyżywienia, koszty leków, koszty sprzątania, administracji, to wszystko powoduje, w połączeniu z całą falą inflacji, która jest, i podwyżkami, które się z tym wiążą, powoduje, że szpitale stają się niewydolne finansowo, że pozyskiwane środki, a powiedzmy sobie szczerze, że te środki, które pozyskują szpitale są w ponad 90% głównie z NFZ, czyli NFZ jest głównym płatnikiem dla większości szpitali w Polsce. W związku z tym narzucona regulacja wynagrodzeń jeszcze w tej sytuacji, która miała w swoim założeniu doprowadzić do pewnego uspokojenia pracowników służby zdrowia w sensie zarobków, nie tylko powoduje, że szpitale stają w trudnej sytuacji, dodatkowo moim zdaniem jeszcze powodują całą masę problemów związanych z [poczuciem niesprawiedliwości wśród wielu pracowników. Mamy ludzi zatrudnionych na różnych etatach, mamy też pracowników zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych, i to wcale nie mały procent. Większość lekarzy w naszym województwie zachodniopomorskim jest na umowach cywilnoprawnych, część pielęgniarek także jest na umowach cywilnoprawnych, w związku z tym skala tych problemów, skala problemów osobowych, problemów którymi się potykamy i plus jakby pełna świadomość pracowników i dyrektorów szpitali, że oczekiwania pracownicze są duże a świadomość dyrektorów, że nie są w stanie tego wypełnić, po prostu kasa szpitali jest nie tylko że pusta, kasa szpitali jest obciążona długiem, niemożnością spłacania długów, musicie mieć państwo świadomość, że większość szpitali posiada kredyty. Proszę sobie teraz wyobrazić obsługę tych kredytów w obecnej sytuacji. To powoduje, że myślę, że jako sejmik Województwa Zachodniopomorskiego powinniśmy się zwrócić o adekwatne zwiększenie środków przez NFZ dla szpitali, bo jest to główny płatnik, tak żeby można było wypełnić zobowiązania, które narzuca rząd oraz także, żeby móc prowadzić normalną działalność szpitali.

Olgierd Geblewicz marszałek województwa: bardzo się cieszę, że ten wniosek został wprowadzony, wynikał on początkowo z troski o szpital w Koszalinie, ale został rozszerzony na wszystkie nasze jednostki. Na ostatniej Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego wspólnie ze stroną związkową postawiliśmy ten temat i uzgodniliśmy, że w najbliższym czasie posiedzenie WRDS temu właśnie będzie dedykowane. W poniedziałek mieliśmy otwarcie inwestycji w szpitalu w Kołobrzegu, jednej z tych głównych naszych inwestycji, które spowodowały, że w zasadzie można powiedzieć, w całości modernizowaliśmy ten szpital, i wtedy musiałem trochę gorzkich słów powiedzieć, wtedy obradowała także komisja. Z jednej strony wprowadzamy dzieło wprowadzania tego szpitala w XXI wiek, ale z drugiej strony bardzo smutne jest to, że być może za chwilę nie będziemy w stanie leczyć z przyczyn finansowych. Uważam, że sprawa jest absolutnie dzisiaj pilna i nie uważam, żeby była to sprawa polityczna, uważam, że to jest sprawa, którą powinniśmy się zająć pełni troski, ponad podziałami politycznymi. Mieliśmy takie drobne spięcie w czasie WRDS, bo pan wojewoda trochę się oburzył na to, że powiedziałem, że niestety, fakty są takie, że finansowanie szpitali klinicznych oraz resortowych nie jest sprawiedliwe w stosunku do szpitali samorządowych. Jest takie coraz głębsze poczucie w środowisku, że niestety, te pierwsze są pieszczochami, na co się pan wojewoda strasznie oburzył, ale niestety, na to wskazują fakty. Żeby była jawność, ja nie mam nic przeciwko dobremu traktowaniu tych szpitali, tylko chciałbym, żebyśmy mieli takie traktowanie również naszych szpitali, podobnie jak dobre traktowanie szpitali powiatowych, którym na szczęście w wyniku awantury, z tego co mi wiadomo, trochę wywołanej przez naszych kolegów starostów ze wschodniej części Polski, udało się o 20% zwiększyć kontrakt, może ten głos polityczny był mocniej słyszalny. Ja uważam, że to nie jest kwestia polityki tylko odpowiedzialności za życie i zdrowie naszych pacjentów.

Zgadzam się w pełni z panem przewodniczącym, to jest taka dziedzina "ochrona zdrowia", która nigdy nie była łatwa. Nawet w Europie czy na świecie nie ma systemów idealnych, wszystkie się mierzą z brakami kadrowymi, wszystkie się mierzą też z kwestiami finansowymi, bo wiemy też, że nauka i postęp wprowadzają coraz to nowe leki, rozwiązania, aparaturę, a to wszystko jest bardzo drogie i gdzieś trzeba postawić pułap pewnego standardu leczenia. Ale my dzisiaj nie mówimy w ogóle o tej dyskusji, którą chciałbym toczyć, jaki mamy standard oferować opieki medycznej naszym pacjentom, my dzisiaj mówimy o egzystencji naszych szpitali. Nie chcę się rozwodzić, bo wydaje mi się, że państwo wszyscy doskonale o tym wiedzą, ale być może nie, ja tym żyję na co dzień, po pierwsze wiemy doskonale, że szpitale, podobnie jak wszystkie inne instytucje, traktowani jako klienci firmowi zostały dotknięte gigantyczną, i są cały czas dotykane, gigantycznymi podwyżkami cen energii. Dla zobrazowania powiem, szpital na Arkońskiej płacił 8 milionów, teraz najtańsza oferta to jest 23 miliony. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w Koszalinie, jak wiecie państwo mamy dwóch głównych dostawców Eneę i Energe w naszym województwie, wschodnią część obsługuje Energa. I mamy grupy zakupowe zrobione po to, żeby ta energia była tańsza. W części koszalińskiej naszego województwa nikt nie złożył oferty w ogóle na dostawy prądu dla jednostek samorządu, w tym dla szpitala, dlatego, że Energa mówi, że nie wiedzą, czy te jednostki nie popadają. My dzisiaj jesteśmy w takim miejscu. Jakiś czas temu rozmawiałem z panią dyrektorką Usielską i ona mówi, że jak nie dostanie rekompensaty będzie musiała oszczędzać energię a najbardziej energochłonny jest rezonans, więc wyłączy rezonans. To tak, żebyśmy wiedzieli przed jakimi wyborami stajemy. Po drugie, kwestia wynagrodzeń, co zostało powiedziane. Ja uważam, że jak najbardziej się te wynagrodzenia należą, tylko komu i jak. Nie możemy się zgodzić z tym, że te wynagrodzenia są tylko i wyłącznie kalkulowane dla pracowników etatowych medycznych, bo mamy bardzo dużą część pielęgniarek i lekarzy na kontraktach, o czym wszyscy wiedzą. Nie wiem, dlaczego był taki pomysł w ministerstwie, żeby dać podwyżki tylko tym na etatach, skoro powszechnym modelem jest model mieszany. I trzecia rzecz, ci ludzie, którzy pracują w całej tzw. części administracyjnej, ich podwyżki dotyczą tak samo, oni bardzo ciężko pracują. A oni nie zostali dostrzeżeni, i to budzi niesamowite napięcia wewnątrz szpitali. Ja nie mówię tego we własnym interesie, tylko mówię, że ci ludzie ze sobą pracują i jakoś muszą dalej funkcjonować, nie może być tak, że 40% dostaje podwyżki a reszta jest niezauważona w całym systemie. Wprowadzono metodologię, z którą nie sposób zgodzić. Jak prof. Zembala wymyślił podwyżki dla lekarzy regulowane, czyli tzw. "zembalowe", tak to się nazwało, no to powiedział: ok., szpitale macie obowiązek dać 300 zł, strzelam, nie wiem, ile było, wyliczmy, ile to jest na etat i w kontrakcie dostajecie pieniądze znaczone, znaczy nie możecie ich przeznaczyć na energię, na zakupy sprzętu, macie je przeznaczyć dla ludzi, to są pieniądze dedykowane. I pieniądze takie były zaznaczone. "Zembalowe" zostało cofnięte. Ktoś w Warszawie na kalkulatorze policzył, że przeliczymy wyceny świadczeń medycznych, tak, żeby było i na "zembalowe" i na pozostałe. W efekcie jest tak, że gdzieś tam jest tylko w dużej części, tak nie jest, bo tego się nie da tak przełożyć wprost z etatu, następnie na każdą dziedzinę funkcjonowania i na każdy szpital, bo każdy ma też swoją odmienną specyfikę. I to powoduje dzisiaj, że w bardzo dużym stopniu, to też chcę powiedzieć, że w bardzo różnym stopniu szpitale są dotknięte, ale tak rzucę z głowy tylko, bo to jest coś też niebywałego, że szpital w Koszalinie, Wojewódzki Szpital w Koszalinie dostał zwiększenia kontraktów w stosunku do tego, co miał, w stosunku do pierwszego półrocza bodajże 20 mln na całe drugie półrocze, a szpital w Gryficach, który jest połowę mniejszy, zatrudnia połowę mniej ludzi dostał chyba 14 czy 15 mln, czyli bardzo podobne pieniądze. Więc jak ten szpital w Koszalinie ma w ogóle funkcjonować. I to jest jakby druga rzecz. No i trzecia rzecz, to jest inflacja, która napędza inne czynniki, nieproporcjonalnie, nie w taki sam sposób. Znamy ten stary dowcip, że chleb zdrożał, ale to czołgi staniały. Jeżeli chodzi o usługi, żywnościowe, to wszyscy doskonale wiemy, że taka obsługa cateringowa i nieważne czy to będzie restauracja czy to będzie obsługa szkoły, czy to będzie obsługa szpitala, wzrosły o 100% w chwili obecnej. Parę dni temu ukazał się raport NIK-u alarmujący, że żywność w szpitalach jest dramatycznie niskiej jakości, tylko ja się pytam, no dobra, ale co, przepraszam, to ci dyrektorzy to co, robią oszczędności na tych pacjentach i sami przejadają? Przecież szpitale nie są dzisiaj zyskowne, kłopotem jest znowu wycena. To podniesienie nie widzi w ogóle gigantycznego wzrostu cen, m.in. żywności, ale też innych dostaw, leków itd., ale mówię o żywności, bo ona po prostu wzrosła znacząco. Dzisiaj jesteśmy w takim momencie, gdzie oczywiście ten problem dotyka różnych szpitali w różnym stopniu, ponieważ, tak jak powiedziałem, podwyżki dano wszystkim teoretycznie, tak jak powiedziałem z tymi zastrzeżeniami, że wszystkim etatowcom, natomiast przeliczenie tego na wycenę jest bardzo nierównomierne i w zależności od tego, jaką

konstrukcję globalnie ma szpital, to znaczy, jakie ma oddziały, jaką ma strukturę, to tak też dostał, albo nie dostał podwyżki. W naszym przypadku, w przypadku naszych szpitali oczywiście, najtrudniejsza i dlatego też pozwoliłem sobie napisać zarówno do ministra Niedzielskiego, jak i do prezesa NFZ do wiadomości pana wojewody, do wiadomości pana dyrektora naszego NFZ-tu, że ta sytuacja najbardziej dramatycznie wygląda w odniesieniu do szpitali naszych w Koszalinie, bo nie tylko Szpital im. Mikołaja Kopernika, ale również tzw. "Gruźlica" zostały bardzo źle potraktowane i one nie są w stanie dzisiaj realizować nawet tych podwyżek, w ogóle nie są w stanie, w chwili obecnej, spłacać na bieżąco należności, a jest to o tyle kluczowe, żeby była pełna jasność, jak rozmawiam z dyrektorem NFZ-tu naszym, to on mi przyznaje rację, że nie ma drugiego takiego miejsca w kraju jak wschodnia część naszego województwa, bo szpital w Koszalinie, mówię o wielospecjalistycznym, jest jedyną placówką, która obsługuje tak naprawdę kilkaset tysięcy ludzi i jest w stanie na poziomie wysoko specjalistycznym leczyć pacjentów. Oczywiście wokół są szpitale o niższym poziomie referencyjnym, ale wszyscy co choć trochę mają wspólnego z zarządzaniem szpitalami, wiedzą, ale to jest też logiczne, że im trudniejszy przypadek tym droższe koszty leczenia. Więc co do zasady szpitale zwykle mają pacjentów i takich łatwiejszych nazwijmy to powiem brzydko i takich trudniejszych. Kłopot z Koszaliną polega na tym, że do niego zwożeni są z obrębu o promieniu prawie 100 km wszystkie najtrudniejsze przypadki. W Szczecinie jest taka sytuacja, że my szpitale o tym wysokim stopniu referencyjnym łącznie mamy 8, z czego kilka naszych. To są i szpitale kliniczne, i szpitale marszałkowskie i szpitale resortowe, a w tamtej części tylko jeden. Z czego to wynika? Z powodów tak naprawdę geograficznych, jesteśmy jedynym województwem w Polsce, które jest tak duże powierzchniowo, a ma stolicę położoną na samej granicy tego województwa. Mamy 15 km stąd do granicy Państwa, więc w innych województwach, gdzie to ułożenie jest bardziej centrale, taki problem nie występuje i nie ma takiego szpitala, jak szpital, który jest permanentnie pod tą samą presją, on ma po prostu pacjentów dowożonych, i to nieważne, czy to był covid, czy to są najtrudniejsze przypadki, a więc te najdroższe w leczeniu, kontrakt tego w ogóle nie widzi, bo kontrakt tak samo traktuje szpital w Koszalinie, jak szpital każdy w Szczecinie. Kłopot polega na tym, że jak w Koszalinie szpital padnie, to tam już nie ma nic. Tutaj, jeżeli jeden szpital się zakorkuje i nie jest w stanie przyjąć pacjentów, to już jest jeszcze kilka szpitali, do których można tego pacjenta wieźć. Dlatego mówię z taką troską i cały czas podkreślam tą specyfikę Koszalina, bo on jest taki cały czas takim chłopcem do bicia, dobrze, możemy w którymś momencie podjąć decyzję, że likwidujemy ten szpital, tylko ja się spytam wtedy pana wojewody, jak zapewnić mamy bezpieczeństwo mieszkańców tej części województwa? Konkludując, strasznie niepokoi nas sytuacja finansowa obu szpitali, w zasadzie nawet trzech, bo Kołobrzeg jeszcze na razie daje radę, ale to jest trzeci szpital, o który również się obawiamy i w tym momencie będziemy mieli naprawdę duży kłopot na wschodzie województwa, i drugą drugim szpitalem również, ja nie lekceważę wyzwania Arkońskiej, który jest gigantycznym szpitalem, a więc też skala tych wyzwań jest wielka, ale też dostrzegam problemy szpitala w Zdrojach, który jest szpitalem z kolei bardzo wąsko specjalistycznym, bo dedykowanym dzieciom, a niestety te procedury są wyceniane w taki sposób, że on zadłuża się w tempie, teraz w chwili obecnej po wprowadzeniu tych dodatkowych wynagrodzeń, 1 mln miesięcznie. I tu pytanie, ile jeszcze tak pojedzie? Mam nadzieję, że my, w trosce, podejmiemy takie bardzo wyważone stanowisko, i mam nadzieję, że to się stanie asumptem czy też jakimś naszym wkładem w dyskusję. Jestem umówiony na rozmowę, pan poseł Czesław Hoc zaprosił mnie na spotkanie, poprosił o rozmowę z panem dyrektorem NFZ-tu, tylko pan dyrektor też mówi, że ma algorytmy, tylko my, jeżeli nie wyjdziemy z tych algorytmów i nie dotrzemy gdzieś do władz, do Warszawy, mówię w szczególności o wschodzie naszego województwa, nie rozwiążemy tych problemów. Nie ukrywam, że mam nadzieję, że dobrą płaszczyzną będzie właśnie Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego i to mamy obiecano, że w tym przedmiocie zostanie ona zwołana. Specjalnie nie zapraszaliśmy dzisiaj dyrektorów szpitali, bo nie chcemy teraz jednostkowo dyskutować o każdym szpitalu, my to na bieżąco analizujemy, ale chcemy pokazać, że globalnie cena energii wzrosła nam z poniżej 20 mln we wszystkich szpitalach, w chwili obecnej to prawie 80. I tak mogę mówić poszczególnymi pozycjami, a niestety kontrakt nie rośnie, a to jest jedyne źródło. Pamiętajmy, że taki mamy system w Polsce, że szpitale nie mogą sobie dorabiać, więc pytanie, gdzie mają oszczędzać? Mogą zamykać co bardziej deficytowe oddziały tylko że zmniejszymy jeszcze bardziej dostępność usług. Apeluję do państwa, żebyśmy mimo wszystko to wyważone stanowisko podjęli, ale też zapraszam do udziału i w Wojewódzkich Radach Dialogu Społecznego i w innych forach, żebyśmy głośno mówili, że musimy chronić nasze szpitale, tym bardziej, że jesteśmy po 2 latach w pandemii, gdzie wiemy, część

oddziałów była zamykana, część funkcji była nierobiona, część była wygaszona i dzisiaj przywrócić w ogóle taki normalny rytm pracy i z drugiej strony finansowanie jest ekstremalnym wyzwaniem. Trzeba dostrzec też takie niestabilne otoczenie wokół. Także chciałbym zauważyć, że w ostatnim roku czy dwóch NFZ miał gigantyczne zyski. To znaczy, że na koniec roku zostawały mu miliardy niewydane, a szpitale zostawały z długami, a tak nie może być, my wszyscy składamy się na te środki. Dziękuję komisji za podjęcie tego tematu, uważam, że bardzo, kluczowego.

Maria Ilnicka - Mądry: wszyscy otrzymali sprawozdanie finansowe za I półrocze i mieli okazję się z tym sprawozdaniem zapoznać. Na pewno jest to temat warty głębszego omówienia, ale za kilka miesięcy. Dzisiaj, na sesji bez przygotowania faktycznego, po wprowadzeniu wszystkich tych podwyżek, dzisiaj trudno jest o tym mówić. Widzimy tylko, co nam grozi, ale nie widzimy, co faktycznie jest rzeczywistością, która stała się faktem, to będzie widoczne prawdopodobnie już w danych za październik czy listopad.

Rafał Niburski: nie będę tutaj się odnosił bezpośrednio w całości do tego stanowiska, tylko się odniosę do podwyżek, o których jest mowa w tym stanowisku i przytoczę kilka faktów bądź też wypowiedzi ministra Niedzielskiego. Pierwsza rzecz, zapewnienie od Ministra jest, że od października, zwiększy się wycena w nocnej i świątecznej opiece medycznej izbach przyjęć i ratownictwie. Do szpitali do końca czerwca '23 trafi dodatkowo 1 500 000 000 zł. Ponadto na informacje od dyrektorów szpitali, że brakuje im środków na podwyżki, NFZ poinformował, że przekaże na to 350 000 000 zł. Ponad to Minister Niedzielski wprost powiedział, że zapewniono wszystkim podmiotom 12 mld zł na sfinansowanie podwyżek, które weszły z ustawą z maja 2022 roku z mocą od 1 lipca 2022 roku, ponadto dla mniejszych szpitali, czyli to chodzi głównie o te gminne, powiatowe przygotowano specjalne rozwiązanie, tzw. instrument restrukturyzacyjny przeznaczony dla tych podmiotów, które dostały niższą wycenę niż średnia w kraju. To jest te kilka faktów. To są te fakty, o których chciałem powiedzieć. Szerzej o tym oczywiście w naszym imieniu powie jeszcze radny Subocz, chciałem jeszcze zapytać, czy państwo tworząc te stanowisko mieliście te fakty na uwadze?

Andrzej Subocz: sytuacja szpitali w województwie naszym od dawna jest bardzo ciężka i można powiedzieć, czasami nawet tragiczna. Rzeczywiście w ostatnich miesiącach sytuacja, jak gdyby uległa pogorszeniu, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że rząd w tym wypadku, nawet niedawno ta informacja została przekazana, że przygotowuje tarczą solidarnościową dla szpitali, m.in. dla szpitali, dla przedszkoli dla innych instytucji, gdzie będą przynajmniej w dużej mierze pokryte te braki, które mogą wystąpić w związku z zwiększonym kosztem m.in. energii, w związku z tym to stanowisko uważam jest zbyt wczesne. I myślę, że należałoby jeszcze się wstrzymać z tego względu, że nie wiemy tak dokładnie, jakie te braki będą i ile, jakie będą potrzeby szpitali, m.in. właśnie chociażby Koszalina, który tu był wymieniany, bo rzeczywiście tam jest sytuacja nieciekawa i myślę, że dobrze by było poświęcić właśnie temu szpitalowi albo na komisji, albo na sesji więcej czasu. Nie zgodzę się, że to jest stanowisko apolityczne, to nie jest stanowisko apolityczne, ponieważ to stanowisko uderza w Rząd, mówiąc, że podwyżki zostały ustalone przez Rząd w sposób jawnie narażających placówki medyczne na utratę płynności finansowej. To już jest takie stwierdzenie do końca nieuzasadnione. Można oczywiście każdy rząd podejrzewać i oskarżać, że w sposób niedostateczny dba o służbę zdrowia, ale wiemy, że służba zdrowia, szpitale to są w zasadzie potrzeby nieograniczone. Te potrzeby zawsze będą coraz większe i tutaj nie ma chyba takiego rządu, który by w sposób stuprocentowy potrafił zabezpieczyć, czy powiedzmy zadowolić potrzeby szpitala. Jeśli chodzi tutaj o podwyżki wynagrodzeń dla etatowego szpitala personelu i pomijając osoby zatrudnione w ramach innych umów, otóż kontrakty, jeśli są, jeśli pracownicy zawierają kontrakt z dyrektorem, to podpisują jakiś kontrakt i oni się godzą na pewną sumę, na pewną stawkę i tutaj wcale nie jest to rolą rządu, bo to Dyrektor, jak gdyby się umawia z pracownikiem i te kontrakty były, są i prawdopodobnie przez jakiś czas będą. Natomiast wszyscy wiemy, że pracownicy, którzy się zatrudniają na kontrakt nie liczą na większą sumę, bo te opłaty związane z pracą na kontrakcie często są niższe. W związku z tym to jest, jak gdyby do ustalenia zawsze z dyrektorem szpitala. Dlatego uważam, że to stanowisko jeszcze jest zbyt wczesne i należy zaczekać na właśnie posunięcia rządu, na przygotowanie tej tarczy solidarnościowej, skądinąd mamy informacje przecież, że szpitale mogą składać wnioski o właśnie dopłaty, bo teraz jak wiemy, ceny energii, są rzeczywiście wielokrotnie przewyższające dotychczasowe i tutaj na pewno ta tarcza solidarnościowa, w jakiś

sposób będzie zabezpieczać. W związku z tym proponuję, żeby jednak z tym stanowiskiem się wstrzymać jeszcze do czasu, kiedy dostaniemy pełne informacje na temat dofinansowań przez rząd, m.in., szpitali.

Andrzej Niedzielski (ad vocem): Andrzej, chyba troszeczkę odfrunąłeś od rzeczywistości i mówię to jako lekarz w tej chwili nie jako radny. Chyba troszeczkę się uniosłeś nad ziemię, myślę, w swoich ocenach i w realiach, bo ja ci powiem krótko i węzłowato, nie masz świadomości jak się podpisuje kontrakty, czy byłeś kiedyś na kontrakcie? Nie. W każdym kontrakcie masz klauzulę, która mówi, że jak się zmieniają warunki finansowe szpitala to masz prawo renegotjować kontrakt, czyli jak za punkt, który ty wykonujesz masz więcej jako szpital to jak chcę więcej jako kontraktowy. To nie jest tak, że uspokoiły się, damy komuś 55 zł. Dzisiaj dyrektorzy szpitali muszą zapłacić, sytuacje, kiedy Dyrektorzy szpitali mogli sobie odroczyć pewne płatności na wiele, wiele miesięcy z firmami dzisiaj w ogóle nie wchodzi w grę. Dzisiaj musisz zapłacić. Nie masz pieniędzy, to nie istnieje. W związku z tym mówisz troszeczkę w oderwaniu od rzeczywistości, może jeszcze z 5 lat temu bym wysłuchał twojej opinii, ale dzisiaj nie mogę się z nią w ogóle w ogóle zgodzić, to jest tak, jak byś nie pracował w środowisku medycznym.

Andrzej Subocz (ad vocem): właśnie akurat Andrzej podałeś taki przykład, ja pracuję na kontrakcie i wiem, że nie mam możliwości. Umawiamy się z dyrekcją zazwyczaj o jakąś sumę i jeśli się umawiamy na tą sumę, to nie podajemy terminu tylko sumę, powiedzmy za godzinę tyle i tyle i później no oczywiście, że jest inflacja, jest sytuacja, tak jak w chwili obecnej no to albo negocjuje z dyrektorem i dostaje kolejną, inną stawkę albo rezygnuje z pracy i zmieniam.

Maria Ilnicka - Mądry: no właśnie się tego wszyscy obawiają, że bardzo wiele osób rezygnuje z pracy i ją zmienia. Część jednostek wysoko specjalistycznych zaczyna być zagrożonych funkcjonowaniem i to jest naprawdę bardzo groźne, zwłaszcza w tych miastach powiatowych, które teraz uzyskały zgodę w opinii wiceministra zgodę na podniesienie stawki o 20%, dlatego że w 80% te szpitale są zabezpieczane przez lekarzy dojeżdżających z innych miejsc swoich podstawowych pracujących na kontraktach. Usłyszeli, że nie dostaną zmiany kontraktu i powiedzieli, to, o czym pan doktor mówi, no to zmieniam pracę, czyli nie przyjeżdża. Ten brak 80% lekarzy powoduje zamknięcie tego szpitala i na tym się kończy właściwie dalsza działalność szpitala. Ten problem jest bardziej, niestety rozłożony. Widzi ten problem również zarówno ministerstwo jak i płatnik publiczny, czyli Narodowy Fundusz Zdrowia. Szukają metod, do jak gdyby spróbowania zmiany finansowania wynagrodzeń, bo dokonanie takiego ustawowego podziału na tych pracujących wg umowy o pracę, a tych pracujących w innych formach już doprowadziło do konfliktu i ten konflikt, który będzie narastał z powodu pieniędzy, może się, ministerstwo bardzo dobrze o tym wie, źle skończyć, a dla nas jako będący mieszkańcami i właściwie potrzebującymi pomocy szpitali to może być to jeszcze gorsze. Stąd ja bym wołała, żebyśmy na ten temat tak za bardzo nie dyskutowali, bo on jest w trakcie dyskusji, ministerstwo w tej chwili rozmawia zarówno z Agencją Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji i z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pan przewodniczący Rafał Niburski był uprzejmy przeczytać pewnego rodzaju ilość, jak gdyby tytułów działań wynikających z dwóch różnych czy trzech nawet źródeł, AOTMiT-u, Narodowego Funduszu Zdrowia i Ministerstwa Zdrowia. Część z nich już jest nieaktualna. Śledzę to bardzo dobrze i chcę panu powiedzieć, że część jest już nieaktualna, co wtorek, o godzinie 15:00 jest zgromadzenie właśnie m.in. z wiceministrem, który jest odpowiedzialny za to i wprowadza zmiany do wielu rzeczy, dlatego że po prostu są nierealne do funkcjonowania wielu jednostek.

Olgierd Kustosz: w odpowiedzi do obu naszych tutaj lekarzy, nie chciałbym się doktoryzować, jeśli chodzi o kwoty finansowe i zarobków, ale cena energii elektrycznej to jest dla nas, dla mnie jako laika oburzająca. Powinna być jedna stała kwota wynegocjowana dla wszystkich szpitali, to powinno być preferencyjne, przecież to jest zabezpieczenie życia i zdrowia mieszkańców, to tak samo jak przy nawozach w rolnictwie, tak samo w innych ważnych aspektach życia naszego, i oburzony jestem tym, że każdy szpital osobno negocjuje stawki. Dla mnie to jest kuriozum. Czy rządzący nie wiedzą, że to jest podstawa naszej egzystencji i zdrowia i życia mieszkańców?

Maciej Kopeć: oczywiście, postaram się krótko, żeby tym razem nie odebrano mi głosu, natomiast szkoda, że tamta próba przy poprzednim stanowisku poszukiwania nie tylko przez nasz klub jakiegoś kompromisu się nie udała, natomiast powiem tak, będąc wczoraj na posiedzeniu Konwentu Przewodniczących Sejmiku, taka dyskusja na temat finansowania szpitali się odbyła, tam też padła taka propozycja, żeby na następnym spotkaniu ten temat wrócił i wydaje się, że akurat pani przewodnicząca jest najbardziej kompetentną osobą, żeby przy wypracowaniu takiego stanowiska wziąć udział. To też jest oczywiście, jakby prośba czy propozycja do pana marszałka, też do Konwentu Marszałków, tamte stanowiska są jednomyślne i patrząc na to, że tutaj te głosy, jakby o przedwczesnym charakterze tego stanowiska, żeby po prostu w ten sposób to podjąć tak, czyli jednomyślne stanowisko Przewodniczących Marszałków na pewno miałyby inną wagę czy inaczej byłoby traktowane niż to, które może być traktowane polityczne, zwłaszcza przez ten fragment, o którym mówił pan dr Subocz, on raczej jest konfrontacyjny, nie kompromisowy. Jeszcze jedna rzecz, słuchając uważnie pana marszałka, miałem wrażenie, że niestety, bo część radnych o tym nie wie, na prezydium była prośba naszego klubu i klubu Pro centrum, żeby dyskutować o szpitalu w Koszalinie i słuchając pana marszałka, mam trochę wrażenie, że to jest jakby zamiast tej dyskusji. Niestety, bo ten wątek płac pracowników szpitala w Koszalinie tu się przewinął, być może moje wrażenie jest mylne pewnie za chwilę będzie ilość wypowiedzi, które mówi, że nie jest tak, ale tego punktu po prostu nie ma, a zamiast tego, mamy stanowisko. Także, ja bym namawiał panią przewodniczącą, pana marszałka, żeby wypracować z przewodniczącymi Sejmików czy marszałkami jednolite stanowisko, które miałyby po prostu inny charakter, bardziej kompromisowy i odpowiadało sytuacji, którą będziemy widzieć za kilka tygodni.

Rafał Rosiński: bardzo się cieszę, że w końcu sprawa zdrowia została poruszona na sejmiku. Faktycznie jak tutaj radny Kopeć wspominał na prezydium była rozmowa na temat tego, żeby poruszyć sprawę szpitala wojewódzkiego w Koszalinie m.in. dotyczący dwóch jakby aspektów. Pierwszego dotyczącego medialnych, jakby także doniesień trzech oddziałów zawieszonych ze względu na braki kadrowe. I tu pytanie także o zarządzanie samym szpitalem w Koszalinie. Myślę, że to jest pierwszy jakby taki punkt czy zaczynek do tego, żeby może poprosić na posiedzenie Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, dyrektora szpitala, aby także odniósł się do całej sytuacji, przede wszystkim finansowej. Bo jak marszałek m.in. dzisiaj tutaj wspominał, ta sytuacja jest łagodnie mówiąc bardzo kiepska i zagraża płynności finansowej i bezpieczeństwu zdrowotnemu naszych mieszkańców, mieszkańców wschodniej części województwa. I druga sprawa, bo może marszałek taką informację, dotyczącą faktycznie podwyżek dla personelu medycznego. Wiemy z wypowiedzi pani rzecznik szpitala, że środki z Narodowego Funduszu Zdrowia, jakby nie zostały przekazane, nie wiem, czy to jest prawda, czy nie i że brakuje tam 18 mln zł na wypłaty, czyli od lipca, ten personel medyczny te środki miał otrzymać. I jeszcze jedna sprawa i tu może takie, to już ponownie, może na kolejnym sejmiku, dlatego też się zwracamy bezpośrednio już do przewodniczącego Komisji Zdrowia do pana radnego Niedzielskiego o radę społeczną szpitala w Koszalinie, i uruchomienie może tej procedury, nie wiem, w Komisji Zdrowia nie uczestniczę, może już taka dyskusja została podjęta, rozmawiałem na ten temat osobiście z panem wicemarszałkiem Sobierajem, że problem na dzień dzisiejszy jest nawet samego kworum, czyli część osób z rady społecznej zrezygnowała, 2 lata ta rada nie jest wybierana, trzeba do tego tematu wrócić i po prostu tą radę w końcu społeczną powołać.

Maria Ilnicka - Mądry: na pewno pośrednio ma pan rację i trzeba by było tylko się zastanowić w jakim gronie rozpatrywać dylematy, który ma faktycznie szpital w Koszalinie. To, co w tej chwili wynikało z zamknięcia innych oddziałów, to wynika nie tylko koniecznie z zarządzenia tylko braku personelu, niestety. Żeby z kolei myśleć o pełnym składzie personelu to czas m.in. zrealizować ustawę o podwyższeniu kwoty, która miała być podwyższona od 1 lipca. Gdyby na to popatrzeć z kolei, właśnie na tą ustawę i jej realizację, która w Polsce jest również zawieszona i na pewno jak pan był na tym spotkaniu, panie przewodniczący, to część osób mówiła, że w innych województwach też jest problem taki ze zrealizowaniem, m.in. dlatego że większość oczekuje i próbuje się odwołać do tej ustawy, żeby dokonano zmian zapisów mówiących o równości podwyżki tych płac bez względu na formę zatrudnienia. To jest kwestia ta, o której mówił Pan Doktor, że to jest umowa cywilnoprawna, to jest umowa między stronami - tak, ale żeby ta umowa miała prawo być na podstawie tej umowy również, a ta umowa, jak gdyby tylko widzi jedną formę pracowników szpitala. To w naszym

województwie, w szczególności jest uwidocznione bardziej niż w województwach np. na wschód od Wisły, bo tam większość pracuje w postaci umowy o pracę, co nie znaczy, że pracuje za mniejsze pieniądze, to zapewniam Państwa, natomiast nasza część, ta część Polski wyszła z inną formą zatrudnienia, już przeszło 20 lat temu. To się rozwinęło i właściwie znacznie większa ilość specjalistów zwłaszcza i pielęgniarek pracuje w takiej formie. I oni dzisiaj, właściwie w pewnym sensie, decydują, czy jest oddział, czy nie ma oddziału, taka jest prawda, bo wystarczy, że wyjdzie 60% lekarzy z tego oddziału i oddział właściwie zamykamy. Wystarczy, że wyjdzie ileś pielęgniarek, a Narodowy Fundusz Zdrowia tylko opłaca takiego wykonawcę, który spełnia warunki, ma 17 pielęgniarek, 4 lekarzy, 5 innych i tak dalej, nie spełnia tego, no to się bujajcie. No i co może zrobić dyrektor, niestety, musi zgodnie, zresztą ma takie prawo, jest na to ustawa pozwalająca, że on tylko zgłasza wojewodzie na 6 miesięcy przymknięcie tego szpitala. Da radę znaleźć, dobrze, nie da rady to likwiduje po 6 miesiącach w ogóle. Także tu myślę, że jest pan z Koszalina, ten temat, gdyby pan jako radny zgłębił bardziej, i gdyby włączył się pan w Komisję Zdrowia, która by w gronie może połączonym z Dyrektorem tego szpitala, połączonym z przedstawicielami zarządu, usiadła i spróbowała te wszystkie trudności spróbować przeanalizować, może by było dobrze, bo tak to właściwie mówimy i proszę państwa z tej mowy dalej nic nie wynika. Ja natomiast chciałam tylko powiedzieć, że to stanowisko, które zostało opracowane wczoraj, w udziałem właśnie dyrektorów tych szpitali, właśnie, którzy mają kłopoty właśnie z Koszalinem, ale nie tylko Koszalin ma kłopoty, jakbyście państwo jeszcze raz spojrzeli do wyników finansowych, tych materiałów, które dostaliście za pierwsze półrocze 2022 to zobaczylibyście państwo, że również strach powinien zaglądać i to duży strach, wielu innym szpitalom. I stąd to jest właśnie m.in., jak gdyby wyjdzie do przodu. Z takim pismem właśnie, może nie z prośbą, ale próbą jednak takiego z różnych ośrodków nacisku na Ministra Zdrowia, żeby zmienił tą ustawę, żeby była próba widzenia wszystkich form zatrudnienia pracowników szpitala próbują występować wszystkie prawie województwa, bo nie wiem, to nie było możliwe, że zgłoszony na spotkaniu tych przewodniczących, ale z kilkoma osobami rozmawiałam i tak się dzieje. Stąd prośba gorąca, żebyście państwo do tego podeszli jako takiego kroku, który ma przyspieszyć tę decyzję zmian, która obejmie wszystkich pracowników, nasze województwo ta część Polski jest znacznie bardziej obciążona niebezpieczeństwem, które może wywołać tylko utrzymanie takiej ustawy, która 26 maja została podjęta. Ona jest dla nas mniej bezpieczna niż dla innych województw.

Olgiard Geblewicz: odnosząc się w kilku zdaniach do tej dyskusji, po pierwsze, chciałbym do pana radnego Subocza powiedzieć, nie zgadzam się z takim stanowiskiem, "poczekajmy". To nie jest tak, że my w chwili obecnej nie wiem, nie mamy jakiś danych. Jest koniec września, te zmiany zostały wprowadzone teraz, co istotne, ustawa weszła w życie od 1 lipca Dyrektorzy o tym co im proponuje NFZ dowiedzieli się na koniec lipca i tak naprawdę dano im bez możliwości negocjacji na zasadzie: macie i róbcie. Jest wrzesień. Szpital, przykładowo powiem, powiedziałem o Zdrojach, bardzo podobnie jest w Koszalinie. Tam brakuje miesięcznie 1 mln w kasie, to znaczy, ile mamy czekać? Czy, aż pacjent umrze, bo będziemy mówili, że gdzie ponoć posiłki idą? Z całą sympatią, te kwoty, które pan wymieniał dotyczące świadczenia, to są fistaszki z punktu widzenia budżetu. Pamiętajmy, że tylko nasze jednostki to jest 2 mld prawie budżetu, to jest taki budżet, nawet większy niż województwa, to tak, jakby wyciągnąć inwestycje nasze, takie tylko bieżące, więc mówimy o gigantycznej skali. Tam każda operacja, np. na takim czynniku ludzkim, mamy 10 000 pracowników medycznych w naszych szpitalach. Nomen omen 4 000 na kontraktach, każdy inny jest ten kontrakt. Nawet jeżeli teraz nie ma takiej możliwości, to pamiętajmy, że większość tych kontraktów kończy się na koniec roku i za chwilę i tak ten problem wróci, jeżeli teraz ktoś nie ma możliwości, to nie wierzę, żeby nie wymusił takiej samej skali podwyżki, jak dostał ten, kto nie jest na kontrakcie. Naprawdę ja nie straszę, ale ja mówię z niepokojem. Tak źle nie pamiętam, żeby było. Wracając do kwestii rady, do pana radnego Rosińskiego, ja się zgadzam. Musimy wrócić do kwestii rad społecznych itd., ale, chociaż mamy też świadomość, że jakby to tak czy inaczej sytuacji nie rozwiąże finansowej, bo wiemy, że rady społeczne są organami doradczymi i nie mają niestety możliwości finansowania w żaden sposób. Od pewnego czasu mieliśmy niestety ten trend. Ja rozmawiałem z kilkoma dyrektorami na rzecz szpitali, w tym z jedną osobą, która odchodziła na emeryturę i mi powiedziała tak: "Panie Marszałku, ja się cieszę, że ja przestaję być tym dyrektorem, na emeryturę odchodzę, bo ja za wszystko odpowiadam, a na nic nie mam wpływu. Stronę przychodową kształtuje mi w całości NFZ, nie mam absolutnie możliwości z nimi negocjowania, ale mało tego, kiedyś to jeszcze

przynajmniej stronę kosztową, jakoś mogłam regulować, a dzisiaj stronę kosztową też mi reguluje rząd. Czy to są wynagrodzenia, czy inne rzeczy.", więc naprawdę to nie jest tak, że tam jest jakieś duże pole manewru w tych szpitalach. Jeżeli chodzi o szpital tutaj w Koszalinie, to oczywistym jest to, że teraz jak mówię o pewnym otoczeniu, to, jeżeli mamy przepracowane oddziały, bo jak mówię, wszystkie najtrudniejsze przypadki są tam zwożone, to zastanówmy się będąc lekarzem, jeżeli dostaję te same pieniądze w szpitalu powiatowym, który jest znacznie mniej obciążony, to gdzie pójdę? Z całą sympatią, ja rozumiem, że każdy lubi pracować, każdy jak ma do wyboru za te same pieniądze pracować więcej lub mniej, to woli ten czas z rodziną spędzić, tak po ludzku. Te problemy kadrowe będą tylko rosły. Powiem teraz tak, żeby już postawić kropkę nad "i" w odniesieniu do jego szpitala koszalińskiego, o którego boję się najbardziej, bo, chociaż analogiczny poziom zadłużania dzisiaj Źródło generują, tylko, że tutaj mamy kilka szpitali, tak jeden. W zeszłym roku ten szpital zamknął się, za cały rok -10, w tym półroczu ma już -12 za pół roku, nie za rok. Teraz mamy sytuację taką, że jak skalkulowaliśmy, ile będą kosztowały podwyżki wynagrodzeń dla pracowników, to samych podwyżek od 1 lipca, to jest 23 mln zł do końca roku. Natomiast, w ogóle wszystkich kosztów, bo energia, żywność itd. 32 mln, a szpital dostał 19. Tak jak powiedziałem, niewiele więcej niż szpital w Gryficach, a wiemy jaki jednak gigant to jest. My możemy oczywiście powiedzieć, poczekajmy albo udawać, tylko kłopot będzie taki, że naprawdę tam każdy tydzień to jest walka, a dyrektor też tam jest ulubionym celem ataków wszelakich, ma swoją specyfikę, natomiast powiem tak, to nieważne, rozmawiałem z wicedyrektorem, bo dyrektor chorował trochę, rozmawiałem z główną księgową, która mi mówi: "Panie Marszałku, ja mam dzisiaj stos faktur i nie wiem od czego mam zacząć, co zapłacić, włosy z głowy drę co mam pierwsze zapłacić, bo jak nie zapłacę za leki, nie będzie dostawy, kiedyś można było prolongować terminy, dziś nie, muszę patrzeć, co mam na horyzoncie. Kończąc proszę o przyjęcie tego stanowiska, uważam, że ono jest w pełni uzasadnione i w czasie.

W związku z wyczerpaniem listy mówców przystąpiono do procedury głosowania.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/411/22** i jest załącznikiem nr 9.

Wynik głosowania:

Za – 17
Przeciw – 5
Wstrzymało się – 3
Głosy nieoddane – 1

4) w sprawie zmiany budżetu Województwa Zachodniopomorskiego na 2022 rok

Projekt uchwały to druk 417/1/22 i jest załącznikiem nr 10.

W imieniu zarządu województwa projekty uchwał, ten i następny, przedstawiła Małgorzata Gorzałczyńska – Koczkodaj - dyrektor Wydziału Finansów i Budżetu, prezentacja jest załącznikiem nr 11.

Projekt pozytywnie zaopiniowała komisja Budżetu i Spraw Samorządowych.

Uwag do projektu nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/412/22** i jest załącznikiem nr 12.

Wynik głosowania:

Za – 16
Przeciw – 7
Wstrzymało się – 0
Głosy nieoddane – 2

5) zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 418/1/22 i jest załącznikiem nr 13.

Projekt pozytywnie zaopiniowała komisja Budżetu i Spraw Samorządowych.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/413/22** i jest załącznikiem nr 14.

Wynik głosowania:

Za – 16

Przeciw – 7

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

6) w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu Myśliborskiego,

Projekt uchwały to druk 415/1/22 i jest załącznikiem nr 15.

Projekt pozytywnie zaopiniowały 2 komisje:

- Budżetu i Spraw Samorządowych,

- Zdrowia, Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego

Rafał Niburski: Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości uważa ten projekt uchwały za słuszny, jest to słuszna inicjatywa. W związku z tym Klub Radnych Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował za.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/414/22** i jest załącznikiem nr 16.

Wynik głosowania:

Za – 23

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

Następnie przewodnicząca Maria Ilnicka – Mądry zarządziła kilkuminutową przerwę w obradach oraz przekazała dalsze prowadzenie obrad wiceprzewodniczącej Sejmiku pani Teresie Kalinie natomiast Rafał Niburski zaprosił radnych podczas przerwy na poczęstunek - tort.

Po zakończeniu przerwy wznowiono obrady.

Teresa Kalina: przechodzimy obecnie do 10 projektów uchwał dotyczących zmian w komisjach. Są to propozycje na wniosek klubu radnych PiS, w związku ze zmianami w składzie sejmiku.

7) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 419/1/22 i jest załącznikiem nr 17.

Jest to odwołanie Ireneusza Rogowskiego ze składu Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska. i

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/415/22** i jest załącznikiem nr 18.

Wynik głosowania:

Za – 20

Przeciw – 1

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 3

8) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 420/1/22 i jest załącznikiem nr 19.

Jest to powołanie Edwarda Kosmała do Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska.

Rafał Niburski: pan Edward Kosmał jest nowym radnym, pokrótce przedstawię jego osobę, bo teraz będzie właśnie powołanie jego do komisji. Pan Edward Kosmał z zawodu jest magistrem, inżynierem, rolnikiem był Przewodniczącym NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych, jest doświadczonym samorządowcem, był Przewodniczącym Rady Gminy Stargard i Radnym Rady Powiatu w Stargardzie, więc wydaje mi się, że to jest dobra kandydatura do pracy w Komisji zarówno Rolnictwa jak i Komisji Gospodarki i Ochrony Środowiska.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/416/22** i jest załącznikiem nr 20.

Wynik głosowania:

Za – 21

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 3

9) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 421/1/22 i jest załącznikiem nr 21.

Jest to powołanie Edwarda Kosmała do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/417/22** i jest załącznikiem nr 22.

Wynik głosowania:

Za – 21

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 3

10) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 422/1/22 i jest załącznikiem nr 23.

Jest to powołanie Ireneusza Rogowskiego do Komisji Oświaty, Kultury i Sportu.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/418/22** i jest załącznikiem nr 24.

Wynik głosowania:

Za – 21

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 3

11) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 423/1/22 i jest załącznikiem nr 25.

Jest to powołanie Macieja Kopcia do Komisji Budżetu i Spraw Samorządowych.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/419/22** i jest załącznikiem nr 26.

Wynik głosowania:

Za – 22

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

12) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego (projekt nr 424/1/22),

Projekt uchwały to druk 424/1/22 i jest załącznikiem nr 27.

Jest to odwołanie Rafała Niburskiego z Komisji Oświaty, Kultury i Sportu.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/420/22** i jest załącznikiem nr 28.

Wynik głosowania:

Za – 19

Przeciw – 3

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

13) w sprawie zmian w składzie osobowym komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 425/1/22 i jest załącznikiem nr 29.

Jest to powołanie Rafała Niburskiego do Komisji Rewizyjnej.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/421/22** i jest załącznikiem nr 30.

Wynik głosowania:

Za – 22

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

14) w sprawie wyboru wiceprzewodniczącego komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 426/1/22 i jest załącznikiem nr 31.

Jest to wybór Edwarda Kosmala na wiceprzewodniczącego Komisji Gospodarki, Infrastruktury i Ochrony Środowiska.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/422/22** i jest załącznikiem nr 32.

Wynik głosowania:

Za – 22

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

15) w sprawie wyboru wiceprzewodniczącego komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego,

Projekt uchwały to druk 427/1/22 i jest załącznikiem nr 33.

Jest to wybór Ireneusza Rogowskiego na wiceprzewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Sportu.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/423/22** i jest załącznikiem nr 34.

Wynik głosowania:

Za – 22

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

16) w sprawie wyboru przewodniczącego komisji stałej Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Projekt uchwały to druk 428/1/22 i jest załącznikiem nr 35.

Jest to wybór Rafała Niburskiego na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/424/22** i jest załącznikiem nr 36.

Wynik głosowania:

Za – 22

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 0

Głosy nieoddane – 2

17) w sprawie rozpatrzenia petycji wielokrotnej, w przedmiocie zmiany uchwały w sprawie określenia programu ochrony powietrza oraz planu działań krótkoterminowych dla strefy zachodniopomorskiej

Projekt uchwały to druk 430/1/22 i jest załącznikiem nr 37.

Projekt pod obrady wniosła Komisja Skarg, Wniosków i Petycji. Uzasadnienie do projektu przedstawił przewodniczący komisji Ireneusz Rogowski.

Zygmunt Dziewgć swój głos wyraził pisemnie – załącznik nr 38.

Uwag do projektu uchwały nie zgłoszono.

Drogą głosowania uchwała została podjęta, nosi numer **XXXVI/425/22** i jest załącznikiem nr 39.

Wynik głosowania:

Za – 13

Przeciw – 0

Wstrzymało się – 8

Głosy nieoddane – 3

6. Informacja Zarządu i Przewodniczącej Sejmiku o działalności między sesjami:

Informację o działalności Zarządu wszyscy otrzymali pocztą elektroniczną, jest ona załącznikiem nr 40.

Ponadto, wszyscy radni otrzymali: Ocenę Zasobów Pomocy Społecznej za 2021 rok.

(informacja dla radnych jest dostępna także w Informatorze w e-sesji)

Przewodnicząca poinformowała także, że z dniem 14 lipca br. przewodniczącym Klubu Radnych PiS jest pan Rafał Niburski.

1) informacja Zarządu Województwa na temat aktualnej sytuacji finansowej i zagrożeń wynikających z obecnych uwarunkowań ekonomicznych samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej, dla których organem tworzącym jest Województwo Zachodniopomorskie,

Przewodnicząca obrad Teresa Kalina przypomniała, że Szczegółowo informacja była przedstawiona na posiedzeniu Komisji Zdrowia, Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego a także przy okazji dzisiejszej dyskusji w punkcie 5.2.

2) informacja o złożonych interpelacjach i zapytaniach.

Przewodnicząca obrad poinformowała, że w okresie od ostatniej sesji wpłynęło 12 interpelacji. Wszystkie interpelacje oraz odpowiedzi na nie są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

7. Interpelacje i zapytania radnych.

Interpelacji i zapytań nie zgłoszono.

8. Wolne wnioski i oświadczenia.

Wolnych wniosków nie zgłoszono.

Na prośbę wicemarszałka Olgierda Kustosza radni uczcili minutą ciszy pamięć niedawno zmarłego redaktora Polskiego Radia Szczecin, Zdzisława Tararaka.

9. Zamknięcie obrad.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodnicząca Teresa Kalina zamknęła obrady XXXVI sesji Sejmiku.

Kolejna sesja - 25 października br. (wtorek)

Protokołowały:
H. Buchwald
M. Nawrocka